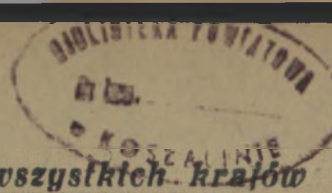


Bibl. Powiat.



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr  
Stron 6  
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 211 (832) KOSZALIN, WTOREK 7 SIERPNI 1951 r. ROK III

18 tys. sztuk cegieł  
w ciągu 6 godzin  
ulożyli murarze Nowej Huty  
dla uczczenia  
Złotu Berlińskiego

KRAKÓW (PAP). Pracujący przy budowie osiedla robotniczego Nowa Huta — junacy 99 brygady młodzieżowej murarz Czesław Baraniak oraz dwaj jego podorzęni Bronisław Bury i Stanisław Szefer, pragnąc wzmoczoną produkcją godnie uczcić III Złot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, ułożyli na osiedlu A „Zachód w Nowej Hucie 18.094 cegły w ciągu sześciu godzin. Stańowi to 650 proc. normy.

## Młodzież całego świata jednoczy się we wspólnej walce o pokój

### III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój rozpoczął się wspaniałą defiladą

Berlin. Uroczyste otwarcie III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój — jak już wczoraj donosiliśmy — od było się w niedzielę na olbrzymim stadionie im. Waltera Ulbrichta.

W chwili, gdy rozległy się dźwięki fanfar na wzgórzu przy bramie wejściowej na olbrzymim stadionie im. Waltera Ulbrichta ukazały się pierwsze kolumny pochodu młodzieży. W czołówce kroczyła grupa sportowców w białych strojach, niosąc sztandar Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, powitany hymnem młodzieży i grzmiącymi okrzykami „Przyjaźń!”. Gdy w pierwszej grupie pochodu ukazuje się następnie portret największego przyjaciela postępowej młodzieży świata, chorążego obozu pokoju Józefa Stalina — wszyscy powstali z miejsc. Rozlega się potężny okrzyk: Stalin — pokój — przyjaźń!

Za czołówką rozwinęła się wielobarwna wstęga defilady, która przewijała się przez stadion przeszło dwie godziny. Przy pojawieniu się każdej delegacji wznosiły się na powitanie ręce wielotysięcznego tłumu widzów, padały okrzyki na cześć solidarności, braterstwa i zwycięstwa idei pokoju. Przed trybunami defilowały kolejno delegacje młodzieży z całego świata według francuskiego porządku alfabetycznego odnośnych krajów. Pochód zamykała młodzież niemiecka.

Jako pierwsza kroczyła witana serdecznie delegacja Albanii. Następnie szły delegacje Algieru i Argentyny, a po nich liczna delegacja z Au-

strii, wolna młodzież austriacka, socjalistyczna młodzież robotnicza i sportowcy. Po delegacjach Boliwii i Brazylii ukazała się witana entuzjastycznie, zwarta grupa młodzieży brytyjskiej. Serdeczne powitanie zgotowano delegacji bułgarskiej, a po tym delegacji Burmy, Kambodży i Chile. Niezwykle owacyjnie witane są szeregi młodzieży chińskiej.

Dalej kroczą delegacje z Kolumbii i Kuby, a za nimi liczna i barwna delegacja młodzieży czeskosłowackiej. Z kolei ukazują się przedstawiciele młodzieży Cypru i Dakaru, kilkuset Duńczyków, delegacje Ekwadoru i Finlandii. Zebrani witają entuzjastycznie grupę młodzieży francuskiej. Delegaci francuscy wznoszą okrzyki: „Domagamy się zwolnienia Henri Martina!”. „Młodzież francuska wraz z młodzieżą całego świata żąda podpisania paktu pokoju pięciu mocarstw” — głosi transparent delegacji francuskiej. Serdeczne powitanie zgotowano również dziewczętom i chłopcom z Grecji, którzy przybyli na Złot, przezwyciężając liczne trudności. Po delegacjach Gwadelupy i Haiti kroczy młodzież holenderska, a za nią Węgry niosąc las białych sztandarów. Następują delegacje Islandii, Australii, Indii, Indonezji. Po grupie młodzieży irlandzkiej kroczy delegacja włoska. Na jej transparentach widnieją hasła walki o pokój, pracę i wolność. Na jednym z transparentów włoskich widnieje żądanie: „Amerykanie — precz z Neapolu i Livorno!”

Za Włochami idzie delegacja japońska.

radzieckiej w pięknych białych strojach niesie olbrzymi czerwony sztandar, a za nim portret generalissimusa Stalina. Dalej przyciągają poszczególne grupy w strojach narodowych wszystkich republik ZSRR.

Przodująca młodzież świata idzie szerokimi zwartymi szeregami. „Komsomol! Komsomol!” — wołają chóralnie wie lotyśkie tłumy. Chłopcy i dziewczęta z różnych krajów schodzą ze swych miejsc i ścisną dłonie przedstawicielom młodzieży radzieckiej.

### Przemówienie przewodniczącego SFMD

Po przejściu przed trybunami młodzieży ustawia się na olbrzymim placu stadionu. Nagle zrywa się burza oklasków. Nad morzem głów unosi się trzepoczące skrzydłami 20-tysięczna chmara gołębi — symboli pokoju. Długo trwają owoce na cześć młodzieży świata, na cześć jedności młodzieży w walce o pokój. Głos zabiera przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer.

Ogłaszając Złot za otwarty Berlinguer wita z całego serca młodzież wszystkich narodów, reprezentowanych w Berlinie. Nie da się wyrazić słowami — oświadczył przewodniczący SFMD — radości, jaką odczuwamy, zbierając się dzisiaj na tę największą i najpiękniejszą manifestację młodzieży wszystkich krajów, manifestację, która pogłębi naszą przyjaźń i zespoli nas jeszcze silniej we wspólnej walce o pokój. Ku naszemu Złotowi kierują się myśli i nadzieje całej młodzieży i wszystkich milujących pokój narodów. Ale na nasz Złot spoglądają z nie nawiścią i strachem wrogowie pokoju i porozumienia między narodami. Droga oszczerstw i terroru podżegaczy wojenni usiłovali i wciąż jeszcze usiłują przeskodzić młodzieży świata w spotkaniu się na naszym Złocie.

Daremne są jednak ich wysiłki. Świadczy o tym obecność na Złocie delegatów z przeszło 90 krajów i zgromadzenie się w Berlinie dwóch milionów młodych niemieckich bojowników o pokój. Z Berlina padnie do młodzieży świata nowe wezwanie do walki, do jedności, padnie żądanie zawarcia paktu pokoju

Gorąco witani są delegaci młodzieży wietnamskiej, chłopcy i dziewczęta z Francji pozdrawiają ich ze szczególną serdecznością. W czerwonych kostiumach przyciąga grupa sportowców Indii Zachodnich.

Defiladę zamyka młodzież z całego Niemiec, śpiewająca pieśń ułożoną na cześć Złotu: „Frieden und Freundschaft werden wir erzwingen!” — pokój i przyjaźń zdobędziemy! Wtórują jej dziesiątki tysięcy zgromadzonych.

### Przemówienie przewodniczącego SFMD

pięciu wielkich mocarstw. Apeli ten będzie tym bardziej uroczysty i ważki, że jakkolwiek zgromadzili się tu przedstawiciele młodzieży wszystkich narodów i ras, różnych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, to jednak wszyscy oni są zgodni w dążeniu do zachowania pokoju, wszyscy gotowi są walczyć wspólnie o pokój.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

## Przyjaźń między narodami udaremni zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

### Rząd NRD wita III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój

BERLIN. Rząd NRD przesłał do III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój orędzie powitalne. W orędziu tym rząd NRD wita miłującą pokój młodzież całego świata i przesyła jej serdeczne i braterskie pozdrowienia. — Miłująca pokój młodzież całego świata — czytamy w orędziu — w obliczu wszystkich narodów odpowie imperialistycznym podżegaczom wojennym na ich zbrodnicze plany wojny i zamianuje swoją niezłomną wolę walki o pokój ze wszystkich sił.

W dalszym ciągu orędzia, rząd NRD stwierdza, że imperialistom angloamerykańskim i ich poplecznikom w Niemczech Zach. — klisce adenaue-rowskiej nie uda się unicestwić dążeń narodu niemieckiego i jego młodzieży do jedności, pokoju i przyjaźni między narodami. Wzajemne poznanie się młodzieży całego świata na Złocie Berlińskim utworze drogę do przyjaźni między narodami, która obezwładni podżegaczy wojennych.

## Jedynie pokój może zapewnić młodzieży jasną i radosną przyszłość

### Przemówienie prezydenta W. Piecka na uroczystości otwarcia Republiki Pionierów im. Ernesta Thaelmanna

BERLIN (PAP). W przededniu III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój odbyło się w Welheide k Berlińskie uroczyste otwarcie obozu pionierskiego — Republiki Pionierów im. Ernesta Thaelmanna. W obozie tym przebywa obecnie przeszło 20 tys. młodych pionierów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec Zachodnich oraz dzieci z Chin, Korei, krajów demokracji ludowej, Włoch, Francji, Norwegii, Danii i Holandii. Otwarcia obozu doznał prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Przemówienie prezydenta NRD chłopcy i dziewczęta wnieśli w kilkunastu językach okrzyk na cześć pokoju.

Po słowach prezydenta NRD chłopcy i dziewczęta wnieśli w kilkunastu językach okrzyk na cześć pokoju.

### Kołochoźnicy radzieccy przedterminowo wykonują dostawy zboża

MOSKWA. (PAP). Prasa radziecka publikuje w dalszym ciągu listy o przedterminowym wykonaniu przez kołochoźny i sowchozy państwowego planu dostaw zbożowych, nadchodzącego do Józefa Stalina.

Pracownicy socjalistycznego rolnictwa obwodu dniprope-rowskiego Ukrainiejskiej SRR w terminie znacznie krótszym niż w roku ub. wykonali państwowy plan dostaw zbożowych i dostarczyli państwu o 7.673.000 pudów żyta więcej niż w roku 1950, a pszenicy o 12.648.000 pudów więcej niż w roku 1950.

### Burzliwe owacje na cześć bohaterkiej młodzieży koreańskiej

Zebrani złożyli spontaniczny hołd delegatom bohaterkiej młodzieży koreańskiej, która niesie portrety Stalina, Kim Ir-sena i Mao Tse-tunga. Na czele delegacji koreańskiej kroczy pięciu bohaterów Armii Ludowej. Wybuchła żywiołowa owacja, na której młodzież koreańska spada deszcz kwiatów. Nad stadionem wznosi się po tężny okrzyk: Niech żyje Kim Ir-sen!

Następnie przechodzą barwna delegacja młodzieży Libanu, Syrii, Madagaskaru, Marokka, Martyniki, Meksyku, Mongolskiej Republiki Ludowej, Nowej Zelandii, Afryki Zachodniej. Delegacja norweska niesie transparent z hasłem: „Niezawisłość — jedność — pokój!”. Dalej idą sportowcy z Pakistanu w swych strojach narodowych.

### Manifestacja na rzecz przyjaźni polsko-niemieckiej

Przemarsz parotysięcznej delegacji polskiej daje okazję do wielkiej manifestacji na cześć przyjaźni niemiecko-polskiej. Wielotysięczne tłumy witają Polaków okrzykiem: „Freundschaft liegt!” (przyjaźń zwycięża). Witani są owa-

cyjnie polscy harcerze z fanfarami, a następnie sportowcy polscy, skandujący okrzyki: Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck! Nad szeregami sportowców polskich powiewają czerwone i białe — czerwone sztandary.

### Entuzjastyczne powitanie delegacji przodującej młodzieży świata — młodzieży radzieckiej

Po delegacjach z Portorico idzie liczna delegacja z Rumunii. Za delegacjami San Marino, Syjamu i Afryki Południowej przyciąga ją młodzi wysłannicy bohater- skiego ludu hiszpańskiego, a dalej młodzież Szwecji, Turcji, Tunisu, Urugwaju, Turcji. Tłum wita z entuzjazmem delegację miłującą pokój mło-

dzieży Stanów Zjednoczonych, która niesie transparent z napisem: „Młodzież Ameryki wita cięgią dłoń do młodzieży świata”. Z kolei ukazują się grupa sportowców z Wenezueli. Wszyscy zrywają się z miejsc i wzywają na cześć Stalina, gdy w wejścia na stadion pojawia się delegacja radziecka. Czołówka delegacji

## W odpowiedzi na apel Łękna Chłopi woj. koszalińskiego współzawodniczą o przedterminowe wykonanie planu skupu zboża

Korespondent S. Prokopowicz z Białogardu komunikuje, że na naradzie powiatowej w sprawie skupu zboża zespołowo do punktów skupu. Chłopi z gminy Rymanów wezwali do współzawodniczenia gminę Chorzęno. Z zadowoleniem powitali dekret o skupie zboża chłopcy z gromad Białokury i Petrykozy, którzy postanowili przekroczyć swój plan odsprzedaży.

Takie same zobowiązanie podjęły gromady Krukowo i Malanowo w gminie Rebuń. „Sprawiedliwy, korzystny dla nas plan” — określają krótko nowy system skupu zboża chłopcy Zygmunt Sobiecki z Krukowa, Stanisław Kisielski i Jan Kulacz z Powalic, Jan Pachoza z Mysłowie i wielu innych. Postanowili oni odsprzedać zboże państwu z nadwyżką.

miast 15 proc. — 30 proc. ogólnogromadzkiego planu sprzedaży zboża. W gromadzie tej część chłopów podjęła indywidualne zobowiązania. Tak m. in. średniak Karol Mełty postanowił jeszcze w sierpniu sprzedać państwu pełną ilość zboża ustaloną w zobowiązaniu. Podobnie i Franciszek Habas w bieżącym miesiącu odsprzeda planową ilość zboża wraz z „premiowanym” 300 kg.

W gminie Rogowo na naradach gromadzkich chłopcy szeroko dyskutowali nad nowym systemem skupu zboża, podkreślając, iż zasady jego zostały tak ustalone, że sprzyjają rozwinięciu hodowli trzody chlewnej i zachęcają rolników do likwidacji odlogów oraz podnoszenia wydajności z ha.

Wielu gromad powiatu białogardzkiego już w najbliższych dniach odwiezie pierwsze partie zboża zespołowo do punktów skupu.

Chłopi z Kretomina wzywają do współzawodniczenia w wywiązaniu się ze skupu zboża rolników z pozostałych gromad w pow. Koszalin.

Po zaznajomieniu się z treścią wezwania Łękna gromada Rogowo wezwała do współzawodniczenia w wykonaniu planu sprzedaży zboża gromadę Kościelnica.

GROMADA MIERZYNO JUŻ W SIERPNI WYKONA PLAN SKUPU

GROMADA CYK PRZED TERMINEM ODSPRZEDA ZBOŻE PAŃSTWU

### Naród radziecki uroczysto obchodził »Dzień Kolejarza«

MOSKWA (PAP). W całym Związku Radzieckim uroczysto obchodzono w niedzielę tradycyjny „Dzień Kolejarza”.

W pow. koszalińskim jako pierwsi odpowiedzieli na wezwanie chłopów z Łękna chłopcy z gr. Mierzyno, gm. Świerzyno pow. Koszalin. Wszystkich 25 gospodarzy zobowiązało się w zbiorowej odstawie już do końca sierpnia odsprzedać państwu zboże w ilości znacznie większej niż przewiduje plan gromadzki. Jednocześnie wzywają do współzawodniczenia chłopów z pozostałych gromad gm. Świerzyno.

Równocześnie wzywają wszystkie gromady z gminy Róża do współzawodniczenia w sprzedaży państwu zboża.

Kolejarze Leningradu powitali swe święto wielkimi sukcesami produkcyjnymi. Personal kolejowy węzła leningradzkiego podjął nowe zobowiązania socjalistyczne i zaciągnął warty stachanowskie. Z okazji „Dnia Kolejarza” w leningradzkim Teatrze Letnim odbyła się uroczysta akademii.

W pow. koszalińskim jako pierwsi odpowiedzieli na wezwanie chłopów z Łękna chłopcy z gr. Mierzyno, gm. Świerzyno pow. Koszalin. Wszystkich 25 gospodarzy zobowiązało się w zbiorowej odstawie już do końca sierpnia odsprzedać państwu zboże w ilości znacznie większej niż przewiduje plan gromadzki. Jednocześnie wzywają do współzawodniczenia chłopów z pozostałych gromad gm. Świerzyno.

Wszystkich większych miastach i na węzłowych stacjach kolejowych Związku Radzieckiego odbyły się zabawy ludowe, zawody sportowe, pogadanki oraz zorganizowano wystawy osiągnięć kolejnictwa radzieckiego.

CHŁOPI Z KRETOMINA W BIEŻĄCYM MIESIACU WYKONAJĄ 30 ZAMIAST 15 PROCENT PLANU SKUPU

Sprawozdanie z procesu przeciwko kierownikom organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim zamieszczamy na str. 2



# Zdrada, przekupstwo, szpiegostwo i morderstwa oto metody którymi spiskowcy chcieli zagarnąć władzę w Polsce

W czwartym dniu rozprawy, dnia 3 bm., zeznał osk. Stanisław Nowicki, b. oficer do specjalnych zleceń w dyspozycji zastępcy szefa „sztabu głównego” w Londynie.

Nowicki przyznał się do winy i złożył obszerne wyjaśnienia dotyczące — jak się wyraził — jego „smutnej działalności, skierowanej przeciwko Polsce Ludowej”.

Oskarżony Nowicki rozpoczął swą pracę w oddziale VI pod kierownictwem Tatara 15 czerwca 1944 r.

Jak zeznał, na terenie VI oddziału istniały dwie koncepcje polityczne. Obie te koncepcje skierowane były przeciwko ruchowi demokratycznemu, jednak pierwsza z nich zdecydowanie występowała przeciwko jakiegokolwiek współpracy ze Związkiem Radzieckim.

### .... Aby Mikołajczyk

Nowicki zeznał, jak w 1944 roku, po Powstaniu Warszawskim Tatar i Perkins postanowili zorganizować zrzut oficerów angielskich. Oficerowie ci zostali zrzucony w rejonie Częstochowy w przeddzień wkroczenia wojsk radzieckich. Oddział ten miał za zadanie pomóc Okulickiemu. Oddział ten składał się z szefa oddziału — pułkownika i oficerów angielskich, wśród których był jeden oficer polski w mundurze angielskim.

Oskarżony zeznał dalej, że Tatar omawiał z Mikołajczykiem sprawę nasyłania do kraju zaufanych ludzi. „Miałem się postarać — mówi Nowicki — ażeby część wojska z emigracji z bronią poszła do kraju”.

PROK. Po co?  
OSK. Ażeby stanowić przeciwwagę tych jednostek Wojska Polskiego, które były w kraju — ażeby Mikołajczyk do rozgrywek o władzę w kraju miał własne wojsko, żeby przy szej z własnym wojskiem.

Oskarżony następnie stwierdza, że komitet miał kierować do Wojska Polskiego oficerów przedwojennych, którzy by swoimi wpływami neutralizowali wpływy Istrińskiej w wojsku kadry oficerskiej.

PROK. Krótko — nasyłać swoich ludzi?

### Spiskowcy dążyli do opanowania Wojska Polskiego

Osk. Nowicki zeznał, że listy oficerów przeznaczonych do wysłania do kraju zestawiał „komitet trzech” na zapotrzebowanie zgłoszone przez Mikołajczyka, a potwierdzone przez Kuropleśke. Każdy z członków komitetu wysuwał kandydatów którzy mieli reprezentować poszczególne specjalizacje wiedzy wojskowej. Zdaniem oskarżonego, nastąpił specjalistów do Wojska Polskiego dawało spiskowcom możność opanowania kluczowych stanowisk w wojsku.

PROK. Czy obserwacja tych czynowych stanowisk dawała Wam możność opanowania wojska?

OSK. Tak jest. To był jeden z etapów drogi.

Osk. Nowicki określa ogólnie taktykę współoskarżonego Tatara, jako koncepcję spisku wewnątrz kraju, zaś — jego zdaniem — Rzepecki i Bokszczanin wybrały taktykę nasyłania i organizowania band.

PROK. Proszę mi powiedzieć, jak pomiędzy Tatarem i Bokszczaninem ustalona została kwestia nadarcia WIN-u dla Mikołajczyka.

OSK. Bokszczanin uznał, że polewa akcja Mikołajczyka już jest w toku, więc WIN i całe podziemie mają poprzecić akcję.

PROK. Co Bokszczanin mógł

### Domy w Londynie, Paryżu, Brukseli

OSK. Nowicki zeznał dalej, że funduszy, które były w administracji „Helu” gospodrował zawsze Kopański, a czelność Tatara, zaś sam oskarżony miał „możność pobierania decyzji w pewnych ramach”.

Oskarżony zeznał dalej, że istniała koncepcja stworzenia

## Czwarty i piąty dzień procesu bandy szpiegów i dywersantów

kim, druga natomiast reprezentowana przez komitet trzech, była za współpracą ze Związkiem Radzieckim.

PROK.: Czy Tatar miał prawo kierownictwa akcją podziemną w kraju?

OSK.: Tak jest.

PROK.: Czy rozkazy, które wydawaliście dotyczyły wywiadu Armii Radzieckiej?

OSK.: Tak jest. Dotyczyły.

PROK.: Czy rozkazy wydawane przez Tatara dotyczyły akcji „Nie”?

OSK.: Tak jest. Dotyczyły akcji „NIE”?

PROK.: Dotyczyły dywersji w Armii Radzieckiej?

OSK.: Tak. Dotyczyły.

PROK.: Tak więc wyglądała współpraca ze Związkiem Radzieckim.

OSK. Nasyłać swoich ludzi.

PROK. Kto powołał do życia konspirację w Wojsku Polskim?

OSK. Konspirację powołał do życia gen. Tatar w 1943 r.

PROK. Kto realizował dyrektywy gen. Tatara w tym przedmiocie sprawy?

OSK. Kirchmayer.

Pierwszą dyrektywą, jaką wydał gen. Tatar w przedmiocie organizacji konspiracji w Wojsku Polskim, polegała na tym, żeby jego czterej podwładni na terenie kraju: Szczerex-Sergowski, Kirchmayer, Pluta-Czachowski i Roman ujawnili się i wstąpił do wojska. Szczerex, który był wówczas komendantem obszaru za chodnią, tj. Pomorza i Poznania, miał poruczyć sobie akcję ujawniania się AK-owców i kierowania ich do wojska. „Jak się okazało — kontynuują swe zeznania oskarżony — Kirchmayer był już w wojsku i akcją taką już prowadził”.

W dalszym toku zeznań, oskarżony wyjaśnia przyczyny swiadczą Tatara do Skcji. Chodziło o przygotowanie pierwszego korpusu na wypadek wyjazdu do kraju, jak to było przewidziane w planie porarcia Mikołajczyka. Chodziło o to, aby obrać odpowiedni zespół ludzi.

OSK. Nasłać swoich ludzi.

PROK. Kto kupował?

OSK. Ja kupowałem.

PROK. Na czyje imię?

OSK. Wszystko było na moje imię.

PROK. Oskarżony figurował tam jako bogaty człowiek?

OSK. Tak — wyglądałem na dość zamożnego człowieka.

Pierwszym dom był melina. Był to pensjonat czynny, wypełniony publicznością mieszaną angielsko-polską. Wyrzuciliem wszystkich Polaków. Kwestię prowadzenia pensjonatu rozwiązałem w ten sposób, że rozważałem ze szpitalem w Szkocii moją dawniejszą świetliczkę z pułku Szachno, którą znalazłem jako babę „kutną na cztery nogi” bardzo przywiązana do mnie.

Oskarżony zeznał dalej, jak m. inn. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr. 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku i mówi „trochę ze złości”. Wyjaśnia, że „na odcinku komisji był zatarg na tle celowości kupna fermy pod Londynem. Tę kwestię forsał gen. Tatar. Myśmy z Utnikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, Maferanowski, opowiadał, że Tatar powiedział: ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej fermy. Wobec tego postanowiliśmy skorzystać z okazji, by ku

złaził Rzepeckiemu giną. Tatar żądał ciągle, żeby Rzepecki się wyliczył, twierdząc, że powinien mieć jeszcze 4 tys. dolarów.

PROK. Tatar chciał mieć pewną kontrolę?

OSK. Chciał mieć kontrolę do ostatniej chwili, żeby po przez pieniądze można było ci snać na tych ludzi.

PROK. W jakim sensie?

OSK. Żeby przede wszystkim się słuchali.

Jednym z agentów „hajbardziej zachłannych” — jak określa oskarżony — był niejaki Kozas, który zorganizował wawazy śleń tzw. „zieloną” — bez przerwy ślał kurierów po pieniądze. Do stycznia otrzymał 20 tys. dolarów i wciąż się jeszcze domagał — z żalem stwierdza oskarżony.

Osk. Nowicki zeznał dalej, że „komitet trzech” zakupił na nazwisko oskarżonego kilka domów w Anglii.

PROK. Kto kupował?

OSK. Ja kupowałem.

PROK. Na czyje imię?

OSK. Wszystko było na moje imię.

PROK. Oskarżony figurował tam jako bogaty człowiek?

OSK. Tak — wyglądałem na dość zamożnego człowieka.

Pierwszym dom był melina. Był to pensjonat czynny, wypełniony publicznością mieszaną angielsko-polską. Wyrzuciliem wszystkich Polaków. Kwestię prowadzenia pensjonatu rozwiązałem w ten sposób, że rozważałem ze szpitalem w Szkocii moją dawniejszą świetliczkę z pułku Szachno, którą znalazłem jako babę „kutną na cztery nogi” bardzo przywiązana do mnie.

Oskarżony zeznał dalej, jak m. inn. dokupił jeszcze w sąsiedztwie tego pensjonatu kolejne domy na tej samej ulicy nr. 11, 13 i 15. Ostatni obiekt Nowicki nabył na jesieni 1946 roku i mówi „trochę ze złości”. Wyjaśnia, że „na odcinku komisji był zatarg na tle celowości kupna fermy pod Londynem. Tę kwestię forsał gen. Tatar. Myśmy z Utnikiem oponowali. Jeden z moich pracowników, Maferanowski, opowiadał, że Tatar powiedział: ja pokażę Nowickiemu, jaki to będzie dobry interes, gdy się zabiorę do tej fermy. Wobec tego postanowiliśmy skorzystać z okazji, by ku

### Zbrodniczy plan po upadku Mikołajczyka

Przechodząc do rozmów Tatara z Kirchmayerem w Paryżu oskarżony zeznał, że już po wyborach w Polsce odbyło się „historyczne posiedzenie”, na którym Tatar w obecności Utnika i oskarżonego przedstawił swój nowy plan. Na tym posiedzeniu oceniono wyniki działalności Mikołajczyka negatywnie i Tatar przedstawił plan częściowego odzyskania terenu politycznego, który ułciał w kraju Mikołajczyk. Plan ten składał się z 4-ch części. Pierwsza, to była akcja penetracji do partii politycznych. Druga — opanowanie aparatu państwowego. Trzecia — opanowanie wojska i czwarta — zorganizowanie AK. Uważano, że pomysłowy rozwój tych akcji może stworzyć warunki dogodny nawet do przewrotu. Podstawą opracowania planu były

przede wszystkim rozmowy Tatara z Kirchmayerem, z Mossorem i Grzybowskiem.

PROK. Z tego co oskarżony mówi wynika, że elementy dla planu Tatara wniósł Kirchmayer.

OSK. Głównie.

PROK. Czy w czasie tego spotkania Tatara z Kirchmayerem w Paryżu, a następnie w czasie waszego historycznego — jak oskarżony nazywa — zebrania, była omawiana kwestia przekazania pieniędzy?

OSK. W rozmowach gen. Tatara i Kirchmayera sprawa przekazania pieniędzy była rozpatrywana i Kirchmayer uznał za wskazane, ażeby przez kurierów przetranszować do kraju pieniądze (fundusz Drowa) dla Polski Ludowej.

PROK. Jakiego rodzaju pretekstu do nawiązania kontaktu z gen. Szychalskim?

On zaofiarował najdalej idącą pomoc, ofiarował miejsca w samolotach, a przede wszystkim łączność przy pomocy telefonów, które znane były Utnikowi. Jako najlepszą drogę przetrzywania kurierów, Perkins wskazał drogę przez Jelenią Górę, gdzie był punkt UNRRA.

Po odejściu Perkinsa jego następcą, zaofiarował te same udogodnienia.

Obrazując szeroko organizację różnych sieci szpiegowskich, jak sieć „zielona”, „czarna”, „niebieska”, oskarżony stwierdza, że czolowe miejsce w sieci „niebieskiej” należało do Mikołajczyka, jako głównego „korespondenta”. Miał on kryptonim — „Alfa 1”. Kryp-

pić jeszcze jeden dom i go uruchomić. Znałem się na cenach. Wiedziałem, że kiedy Szachno się za to weźmie, to automatycznie doskoczy jeszcze tysiąc funtów, a jak się zrobi remont, wartość domu znowu się podniesie. Więc wyślij. Zobaczymy, kto więcej zarobi!

Nowicki opowiada o nabyciu tej fermy pod Londynem, w którą wpskowano 39.500 funtów szterlingów. „Dom był remontowany — opowiada oskarżony — założono pole truskawkowe, pole malin, warsztat, garaż itd.”

W Paryżu „komitet trzech” nabył pakiet akcji za 51 tys. dolarów, stając się w ten sposób posiadaczem domu w tym mieście. Domem administratorem był niejaki Wojdat — szwagier Tatara.

Pod Paryżem zakupiono na nazwisko Wołodata farmę za 6 milionów franków. Inny dom nabyto w Brukseli. Inne znowu domy nabyto w Luksemburgu, zaś w Anglii zakupiono 2 samochody dla samego oskarżonego i 2 samochody dla osk. Tatara.

Nowicki zeznał też, że w 1945 roku 10.500 dolarów przesłano do Polski dla doręczenia żonie i krewnemu Tatara w Poznaniu. Oskarżony Nowicki zeznał dalej, że z funduszy w posiadaniu w dyspozycji „Helu” wypłacono poważne sumy rodzinom Tatara, Rzepeckiego i innych przywódców konspiracji. Pieniądze te kłegowano, jako „zapomogi dla kraju”. Tego rodzaju akcja zapomogowa była prowadzona również przez Garlickiego. Garlicki przy montowaniu placówek otrzymał 100.000 dolarów.

W zakresie tych tzw. zapomóg plk. Utnik dostał polecenie wypłaty 240 funtów jako zapomogi dla niejakej panny Ireny Nowak, mieszkającej w Illingu, która dawniej była pracowniczką dr Wacka w szpitalu, a po odejściu dr Wacka została przekazywana Tatarowi. Na pieniądze były wypadki, o których zeznał plk. Utnik. Było tam kilka nakładów druków, pokrywanych z funduszy komitetu i były jakiegakolwiek zakupione meble.

Następnie jest sprawa pomocy i zasilenia Romera i Grocholskiego w jego akcji pisania broszur i współdziałania z prasą brytyjską. To było organizowane przez gen. Tatara.

tonim „Alfa” — oznaczał władze naczelne PSL.

Drugie miejsce zajmował Massey pod pseudonimem „Beta”, nadanym w „Helu”. Massey był urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Warszawie.

### Spiskowcy przygotowali się do walki z Armią Radziecką — wyzwolicielką Polski

WARSZAWA (PAP). Na sesji popołudniowej, w czwartym dniu rozprawy przeciwko kierownictwu konspiracyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w Wojsku Polskim, zeznał osk. Roman Władysław.

Oskarżony przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia do tytułu jego działalności zarówno jako oficera wydziału artylerii Komendy Głównej AK w okresie okupacji jak i działalności szpiegowskiej, jaką prowadził w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Na wstępie oskarżony wyjaśnia, co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatara i Kirchmayera, który to plan stał się podstawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim.

„Przed odjazdem Tatara do Londynu w początkach 1944 r. zapytałem go, czego mam się trzymać, gdy Armia Radziecka wywoli Polskę. Osk. Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane. Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to będziemy walczyć z nią i z tym co się wytworzy. Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo w ogóle go nie będzie — rozwalimy go. Zostanie tu „Andrzej” — Kirchmayer”.

Koncepcja ta była opracowana przez Tatara i Kirchmayera.

Mówiac o planie Tatara i Kirchmayera, ustalonym na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie, oskarżony zeznał, że powzię-

to decyzje stworzenia drugiej konspiracyjnej komendy głównej. W wydziale artylerii, gdzie był oskarżony, połowa oficerów winna była ujawnić się i wstąpić do wojska, po to wa pozostać w konspiracji.

Ujawnić się mieli oficerowie, którzy z racji swojej niesanacyjnej przeszłości, czy też okupacyjnej lub po prostu młodości wiekiem mogą wzbudzić zaufanie w wojsku. To samo miało miejsce i w innych oddziałach komendy głównej. Było wówczas powiadane wyraźnie, że część jawna i konspiracyjna będą ze sobą współdziałały, zaś prawo udzielania dyrektyw należać będzie do części konspiracyjnej.

„Równocześnie z tego okresu znany mi jest fakt wiążący się z osobą mego kolegi, Żuka Henryka, oficera wywiadu AK. Dostał on zadanie wyjazdu na wschód z Wiałę, przekazywania frontu i zorganizowania siatki wywiadowczej na terenach wyzwolonych. Była to siatka na Armię Radziecką, siatka wywiadowcza. Zadania takie dostali jeszcze inni. Zorientowałem się, że niezależnie od wszelkiego rodzaju akcji jawnej w wojsku rolę nie rolę do akcji podziemnej, jest jeszcze zaplanowana i realizowana akcja wywiadowcza”.

Kirchmayer miał realizować zbrodniczy plan „rozsadzenia od wewnątrz” Wojska Polskiego

Siatką tą kierował oddział II, a personalnie początkowo Drobik — „Dzięcioł”, po jego aresztowaniu Franek — Osmeci i jego zastępca „Bogusławski” — Herman. Pierwszym za sadniczym przejawem realizacji planu rozsadzenia odrodzonego Wojska Polskiego od wewnątrz było wstąpienie Kirchmayera do wojska. Osk. Roman zeznał, że łącznie z rozkazem rozwiązania AK, jaki otrzymał od Okulickiego, zlecono inspirowanie i sugerowanie AK-owcom wstępowania do wojska. „Kto może niech się pcha do wojska”.

Oskarżony Roman zeznał, że ujawnił się we wrześniu 1945 r. w ramach akcji ujawniania Radosiława. Do wojska oskarżony wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszedł do wojska Herman z pewną grupą ludzi. Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda”.

PROK.: Kiedy oskarżony zaczyna pracować w dywersyjno-wywiadowczej organizacji wojskowej?

OSK.: Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.

Sprawę wstąpienia do wojska osk. Roman załatwiał w ścisłym kontakcie z Kirchmayerem. „Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem „kieruje”.

W początku września 1946 r. osk. Roman wezwany został do gabinetu Kirchmayera, który zapoznał oskarżonego z danymi Tatara, przywiezionymi przez Kuropleśke. Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, „gdyż jest mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików”. Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemie nie dawał rezultatów.

Oskarżony zeznał, że wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty. Herman polecił oskarżonemu, by założył komór-

ki wywiadowczą, która miała dostarczać wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku.

„Cokolwiek da się chwycić — dodaje oskarżony — dla wywiadu, każda sprawa jest ważna”.

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi, przez cały okres czasu od 1947 r. do jesieni 1949 r.

Na pytanie prokuratora oskarżony dokładnie opisuje formy organizacyjne siatki wywiadowczej.

W roku 1947 na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej osk. Roman przez Kirchmayera otrzymuje od Tatara nowe zadanie. Zada nie to polegało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.

Oskarżony zeznał dalej, że w czasie bytności Tatara w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienia pracy komórek wywiadowczych.

„Pytałem go, w jaki sposób zorganizowałem sobie pracę, jak i jest element ludzki. Generałowi chodziło o sprawdzenie, czy konspiracja jest należycie maskowana. Tatar bardzo prze strzegł w swojej działalności ścisłego maskowania, ścisłego pozorowania”.

Następnie oskarżony przechodzi do omówienia organizacji siatki wywiadowczej w terenie. W pierwszym okresie do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

PROK.: Co oskarżony wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierowniczym w Londynie, praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tatara?

OSK.: Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

W dalszym toku zeznał osk. Nowickiego, obrońca jego adw. Bałabieński zadawał oskarżonemu pytania, zmierzające do umniejszenia roli osk. Nowickiego w działalności „Helu”.

Po zeznaniach osk. Nowickiego przewodniczący sądu zarządził przerwę do godz. 17.



# Szpiegowsko-dywersyjną działalność oskarżeni maskowali fałszywą lojalnością wobec Polski Ludowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Prokurator ukazuje właściwe oblicze agentów imperializmu w świetle ich własnych zeznań przed Najwyższym Sądem Wojskowym

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatarzem, oskarżony odpowiada: „Kirchmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen. Tatara, a w 1945 r. ta sprawa o tyle się pogłębiła, że ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tatara”.  
Osk. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kirchmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosła i Pluty Czachowskiego. Trwało to do 1949 r., do are-

szowania. Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przenoszeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego personalnie i częściowo na instytucje zagraniczne. Materiały dawał Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tatara. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.

ra”. Kirchmayer dodaje, że do przeczytania oskarżonemu Tatarowi podczas jego pobytu w kraju,

## Mówi Kirchmayer: »Otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attaché amerykańskiego w sprawie wywiadu«

W 1947 r. Tatar polecił Kirchmayerowi zwrócić się do ambasady amerykańskiej i brytyjskiej, w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. W tym czasie otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attaché amerykańskiego w sprawie wywiadu.

wykaz oficerów znajdujących się w konspiracji. Wykaz ten sporządził Kuropieska.

Prokurator zapytał oskarżonego Kirchmayera jakie relacje złożył Pluta - Czachowski o przygotowaniach poczynionych przez organizację Radosła do obalenia władzy ludowej.

Oskarżony oświadczył: „Mnie utkwilo w pamięci — że Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawią się grupie pravicowo - nacjonalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatara”.

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współoskarżony Tatar przywołał nowe dyrektywy, które przewidywały „przejście na skadrowaną konspirację, zostawienie tylko najszybszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu”.

Następnie oskarżony stwierdza, że nie ma konspiracji bez wywiadu. „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju w kraju politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”.

## Przestępcza działalność pod niewinną przykrywką

Szereg pytań zadał oskarżonemu obrońcy. Na pytanie adw. Łęskiego, dotyczące działalności publicystycznej oskarżonego, oskarżony twierdzi: „Nigdy w życiu nie napisałem słowa, do którego nie miałbym przekonania. W żadnej z moich prac nikt nie znalazł ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej”.

W związku z tym, prokurator stwierdza: „Jestem zdania, że dla wyjaśnienia istoty rzeczy, kim jest bez reszty i bez maski osk. Kirchmayer, dobrze się stało, że zagadnienie to zostało poruszone. Osk. Kirchmayer powiedział, że jego działalności publicystycznej nie było ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej”.

Znajomitem się z literaturą i publicystyką osk. Kirchmayera. Przeglądałem nawet jego prace jeszcze niewydane „Front wschodni a powstanie warszawskie”, przeglądałem jego pracę „Geneza powstania warszawskiego”, przeglądałem kilka roczników prasy, gdzie były jego publikacje. W istocie, ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko za nią napisał ten, kto spotykał się z attaché amerykańskim, ażeby przekazywać wiadomości o wojsku naszym, ażeby przekazywać wiadomości o Armii Radzieckiej. Jest to istotny moment w tym procesie.

Na tym procesie wciąż słyszmy, że prowadzona była działalność faktyczna i była działalność przykrywkowa. Na tej działalności osk. Kirchmayera możemy wyjątkowo dobitnie wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie jest przykrywką. Na przykładzie Kirchmayera wyjątkowo jasno występuje istota działalności Kirchmayera, działalności Tatara, planu Tatara, całej późniejszej działalności bandy Tatara: jego dwulicowość, dwulicowość w każdym ich działaniu. Wszędzie mamy z jednej strony faktyczną przestępczą działalność bandy, a z drugiej strony przykrywkę. Taką przykrywką jest i cała obszerna publicystyka Kirchmayera.”

Rozprawa podjęta będzie dnia 6 bm.

## „Liczyliśmy na poparcie zagranicy...”

PROK.: Proszę powiedzieć sądowi do kogo materiały wywiadowcze szły?

OSK.: W pierwszym okresie, w okresie Hermana, materiały szły tylko na zagranicę, konkretnie na Londyn. Materiały te były potrzebne Tatarowi dla Anglików. Liczyliśmy oprócz poparcia zagranicznego, dla tego celu pracowaliśmy nasz wywiad. Tak mnie pouczono i tak z kolei ja inspirowałem moich podkomendnych, poinformowałem mnie o tym gen. Kirchmayera.”

PROK.: Ktoje materiały wywiadowcze były następujące: Herman — Tatar — Anglicy, a potem Kirchmayer — Tatar — Anglicy.

Oskarżony potwierdza.

PROK.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatara, a później od Kirchmayera do Tatara?

Oskarżony szczegółowo in-

formuje o drogach łączności. „Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. Drogi krótkie były w Warszawie do ambasady. Mnie wiadomo o dwóch ambasadach: ambasadzie brytyjskiej i ambasadzie Stanów Zjednoczonych. Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem. Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attaché militairne ambasady Stanów Zjednoczonych. Byłem świadkiem wręczania „poczty”.

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojceckiego. Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze jedna droga szybka, a mianowicie konspiracyjną radiostacją. Zostałem poinformowany przez Tatara w 1947 r., że montuje on radiostację dla siebie tutaj na terenie kraju. To było bardzo trudne.

## Materiały szpiegowskie na zamówienie ambasady brytyjskiej i amerykańskiej

PROK.: Czy były jakieś zadania?

Oskarżony stwierdza tu, że wiele materiałów szpiegowskich zostało dostarczonych ambasadom na ich wyraźne zamówienie.

Adw. Maślanko w swych pytaniach zmierza do ustalenia wpływu, jaki na osk. Romana miała osoba jego wieloletniego dowódcy, osk. Tatara. Osk. Roman zeznaje, że od początku ich znajomości uważał gen. Tatara za doskonałego dowódcę, usiłującego wychowywać podwładnych mu oficerów.

W dniu 4 bm., w piątym dniu rozprawy, sąd przesłuchiwał oskarżonego Jerzego Kirchmayera.

Oskarżony przyznał się do winy i na pytanie prokuratora zeznał, że zadaniem organizacji dywersyjno - szpiegowskiej było przygotowanie zamachu stanu.

Oskarżony stwierdził, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 r. zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 r. Od 1947 r. wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tatara.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał Komórka Jureckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.

PROK. W jaki sposób oskarżony obracał materiały wywiadowcze?

OSK. Czytałem, miałem pewne nastawienie, wyciągałem z tego to dane, które mi chodziło i sporządzałem swój meldunek wywiadowczy.

Elaboraty na podstawie dostarczonych meldunków sporządzał Kirchmayer w 2 albo 3-ech egzemplarzach, z których jeden szedł bezpośrednio

do Londynu, a pozostałe 2 szły „na brytyjską ambasadę”, przez Romana, a przez oskarżonego „na amerykańską”.

Oprócz stałych dróg dla przesyłania meldunków przez amerykańską i brytyjską attachaty, materiały wysyłano także przez różne okazje.

W sprawach nagłych działała radiostacja zorganizowana na Pomorzu przez „Sławbo-

Do rozmowy mojej z attaché — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 r. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attaché wojskowego, który chciał się ze mną porozumieć w sprawie przesyłanych przeze mnie dla niego meldunków.

PROK. Jakie życzenia były postawione przez attaché?

OSK. Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granice Polski.

Chciał po prostu zorganizowania wywiadu na Związek Radziecki, ale to było niemożliwe.

Spotkań takich z attaché amerykańskim było kilka, m. inn. podczas jednego z spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tatara.

Na początku kwietnia 1950 r. oskarżony przekazał prowdzenie wywiadu Kuropiesce.

Oskarżony Kirchmayer zeznał dalej, że ocenił ujemnie działalność WIN-u, ponieważ z jego zdaniem — taktyka wejścia do Wojska Polskiego dla „zewnętrznej lojalności” była skuteczniejsza. Podkreślił także w swych zeznaniach, złożonych w odpowiedzi na pytania rzecznika oskarżenia, „bliskie powiązania i wzajemne zaufanie”, jakie charakteryzowało jego stosunki ze współoskarżonym Tatarzem.

Wyjaśniając funkcje oskarżonego Mossora w kierownictwie

W rozmowach tych obaj uzgodnili swe poglądy, że kariera Mikołajczyka w Polsce skończyła się.

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę pravicowo - nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Spychalskiego funduszu „Drawa”, jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Spychalskim.

„Fundusze te, mówił oskarżony, miały wąską i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakiś twarz w stosunku do gen. Spychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołajczyka. Było to po prostu ułatwienie samego przyjazdu do kraju”.

Oskarżony Kirchmayer przedstawił następnie szersze powody wspomnianego przekazania pieniędzy. „Dla Spychalskiego i jego grupy politycznej, z którą on działał, czy której on był na terenie wojska wyrazem, mogło stanowić sukces polityczny to, że dochodzi na tak trudnym odcinku do porozumienia, do likwidacji WIN-u, do porzucenia popierania Mikołajczyka na terenie kraju”.

W konferencji tej brał również udział Bokszczanin. „Prosił on mnie — mówił dalej oskarżony Kirchmayer — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by nastawił nasz wywiad bardziej na Armię Radziecką.

# Wyobcowani z narodu

KAZDY niemal dzień przynosi nam radosną wiadomość o zakończeniu nowej budowli socjalizmu, Gorzów, Wizów, Wierzbica, Swinoujście, zwycięskie meldunki o postępach w budowie Nowej Huty i Warszawy, o montowaniu nowego pieca w hucie „Kościuszko” — oto czym żyje cały naród polski, który zjednoczony w wysiłku patriotycznym, buduje nową Polskę. I oto w rytm naszej twórczej pracy wdarło się echo wrogiej nam działalności, zazgrzytało nazwiskami Tatara, Kirchmayera, Utnika i innych — szpiegów i dywersantów, wysługujących się wrogom pokoju i wrogom Polski.

Z jednej strony naród, cały naród pcha swój kraj naprzód, do lepszej przyszłości, do umocnienia swej siły, a z drugiej strony garstka sprzedawczyków, którzy wdarli się do Wojska Polskiego i usiłowali zawrócić koło historii, osłabić Polskę, pozbawić ją niezawisłości, wydać na łup imperialistom, na zależność od imperialistów jeszcze większą, jeszcze bezwzględniejszą niż to nawet było w czasach przedwojennych. Z jednej strony cały naród w patriotycznym wysiłku odbudowy i rozbudowy kraju, który jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, kierowanego przez kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki, a z drugiej strony grupką zdrajców, wysługujących się anglo-amerykańskim organizatorom nowej wojny, planującym m. in. zniszczenie tego wszystkiego co naród polski zbudował i buduje, tak jak beśliałko niszczy Koreę. Z jednej strony naród coraz mocniej skonsolidowany, skupiony dokoła władzy ludowej, przekształcający się w naród socjalistyczny, a z drugiej strony brudne odpadki, brudna pianina — wyrzutki nienawidzącego narodu, agenci wywiadu, szpiegdy, dywersanci.

Pomyśleć, że owe tatarzy i kirchmayerzy, utniki i mossory, hermani i nowicy i ich mocodawcy z Londynu i Waszyngtonu brdzili się, że mogą zawazyć na szali historii, że mogą cofnąć naród polski z obranej drogi, wiodącej do socjalizmu i zaprzeczyć go znów w jarzmo imperializmu. I naród polski dał tej całej zgrai godną odpowiedź. Pokazał im i ich prolektorom i finansistom, że powrotu do wręczania, do sanacji, do harrimanów, boussaców, scheiblerów w Polsce nie ma, jak nie ma powrotu do sosnkowskich, andersów, mikołajczyków, arciszewskich i zembow. Historię Polski tworzy dziś naród

polski. Agenturą imperializmu niemieckiego, francuskiego, angielskiego czy amerykańskiego Polska już nigdy nie będzie!

Obrzydzenie brało, gdy ci handlarze Polski i handlarze domów, willi, ferm i kosztowności — ta cała sitwa dolarowa usiłowała się stroić w piórka jakiejś ideologii. Każdy dzień przewodu sądowego ich z tych piórek odzierał, sami się nawzajem ich pozbawiali i została naga prawda, którą cynicznie stwierdził Kirchmayer w następujących słowach: „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”. Jak wynika z ich własnych słów i nieodpartych dowodów, oni od tej drogi zaczęli i tą jedynie drogą chodzili, nie zbaczając z niej ani o centymetr.

Oburzeniem i gniewem przejmują nas ich słowa, gdy usiłują identyfikować się z jakąkolwiek grupą naszego narodu, gdy próbują stawiać jakieś sztuczne przegrody wewnątrz narodu, który oddany jest twórczej pracy nad rozbudową Polski. Gdy naród pracuje dla Polski, ta banda prowadziła swą krećcą robotę przeciwko Polsce. Gdy naród polski buduje ojczyznę sprawiedliwą, socjalistyczną, ich — Tatara, Kirchmayera i kompanów znajdziemy w przedpokojach wrogów Polski, którzy by chcieli nasz kraj zniszczyć.

Kiedy wychodzimy z sali sądowej po skończonym dniu, kiedy mijamy świeże mury wznoszonych domów, kiedy mijamy jakąś grupę wesolej, roześmianej młodzieży czy dzieci, jak byśmy dużą porcję tlenu nabrali w płuca. Przez szereg godzin siedzimy w dusznej atmosferze potwornej zdrady narodowej, kłamstwa, dwulicowości i wreszcie wychodzimy na słońce, na powietrze, na czyste powietrze.

Przez szereg godzin asystujemy przy operacji usuwania szkodliwej narośli na zdrowym organizmie narodu. Nasza siła i nasze zdrowie, siła i zdrowie narodu polskiego spatalizowała i w zarodku zdusiła wrogą działalność tej garści niebezpiecznych szkodników, którzy usiłowali przywrócić w Polsce sanacyjno-faszyzmskie porządki. Przeciwno tej garści agentów imperialistycznych staje cały naród polski.

K. G.

## Uroczyste otwarcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Berlinguer w imieniu wszystkich uczestników Zlotu dał wyraz uczuciom braterstwa i

solidarności dla tych wszystkich, którzy zdążają jeszcze na Zlot lub nie mogą przybyć do Berlina, dla wszystkich, którzy solidaryzują się z pieką ideą Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Po przemówieniu Berlinguera zaciągnięto uroczystie na maszt biały sztandar z emblematami SFMD. Na stadion wbiegają sztafety pokoju z różnych krajów, wręczając swe orędzia przewodniczącemu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Następnie głos zabrał przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman, przekazując pozdrowienia demokratycznej młodzieży studenckiej wszystkich krajów i zapewniając, że członkowie MZS będą nadal stali w niezłomnych szeregach bojowników o pokój świata.

## Prezydent NRD Wilhelm Pieck wita Zlot

Na trybunie wśród prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck i wygłosił przemówienie powitalne, przyjęte z nieopisanym entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

Z kolei przemawiali, owa-cyjnie witani, sekretarz Kom-somolu Michajłow, przedstawiciel młodzieży chińskiej Fang Weng-ping, delegatka amerykańska Damon oraz przedstawiciele młodzieży angielskiej i francuskiej, wresz-cie Erich Honecker w imieniu młodzieży niemieckiej.

Powstając z miejsc i ujmując się za ręce chłopcy i dziewczęta odśpiewali hymn młodzieży w stu blisko językach. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój rozpoczął się w nastroju niebywałego entuzjazmu i braterstwa.



## Jak oszczędzać węgiel

### Metodę radzieckiego inżyniera Kowalewa można i trzeba stosować we wszystkich zakładach

W związku z II Wojewódzką Radą Palaczy z dnia 28 VII. br. — otrzymaliśmy artykuł wypowiedzi naczelnego inżyniera Zespołu Elektryczni Szczecin inż. Czernienki na temat metod oszczędzania węgla. Wypowiedź tę poniżej drukujemy.

Ostatnia narada palaczy w Szczecinie, zwołana z inicjatywy związków zawodowych i przedstawicieli przemysłu węglowego pokazała szereg nowych osiągnięć na froncie walki o zwiększenie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji. Palacze przemyśle hutniczego, energetycznego, chemicznego i przetworczego starali się na naradzie wykryć wszelkie możliwości oszczędzania węgla drogą analizy dotychczasowych osiągnięć i wymiany doświadczeń w swej pracy.

Rozwój przemyśle w Planie 6-letnim i wzrost konsumpcji tak ważnego surowca jak węgiel, stawia przed nami jako czołowe zadanie wykorzystanie zasobów węglowych w sposób najbardziej właściwy i ekonomiczny. Doceniając wysiłek górników, musimy stanąć we wspólnym szeregu do walki z ukrytymi stratami paliwa w naszych zakładach produkcyjnych. Setki ton zaoszczędzonego w ten sposób węgla będzie mogły wykorzystać dla celów produkcyjnych w nowych hutach, fabrykach i zakładach naszego kraju.

Możliwości oszczędzania węgla są bardzo duże. W codziennej naszej pracy jesteśmy świadkami szeregu procesów produkcyjnych, w których węgiel bierze udział pośrednio lub bezpośrednio. W każdym takim procesie są pewne straty węgla lub równoważnej ilości ciepła, ale straty te dopuszczalne są jedynie w pewnych ściśle określonych granicach. Przekroczenie tych granic powoduje marnotrawstwo energii cieplnej, a w skali państwa — ogromne ilości bezużytecznie straconego surowca. Przystrojenie sobie najbardziej ekonomicznych metod obsługi urządzeń i osiągnięcie najlepszych wyników pracy naszych kotłów i agregatów przemysłowych jest naczelnym zadaniem każdego palacza. Masowe wykorzystanie urządzeń, mechanizacji i stałe doskonalenie się w swoim zawodzie jest nieodzownym elementem walki o oszczędność paliwa.

Również w tym wypadku przykład Związku Radzieckiego pomaga nam w ulepszeniu metod pracy. Jak najszerszej stosowana metoda inż. Kowalewa

wa pozwoli przeanalizować do tychczasowe wyniki, skorygować i podnieść wydajność pracy. Metodę tę można stosować przy pracy zmianowej, indywidualnej, grupowej i międzyzakładowej. Metoda inż. Kowalewa wprowadzona przy produkcji seryjnej i warsztatowej znajduje obecnie zastosowanie w eksploatacji przy obsłudze kotłów parowych i powinna w jak najkrótszym czasie znaleźć zastosowanie we wszystkich zakładach produkcyjnych. Na szczególną uwagę zasługuje przemysł energetyczny, elektrownie ciepłe zużywają bowiem ogromne ilości węgla jako surowca bazowego. W tym myśle tym najmniejsza procentowa, dobowo oszczędność węgla daje w skali rocznej setki tysięcy kilogramów zaoszczędzonego węgla, które można skierować do nowobudujących się zakładów przemysłowych. Niemniej ważnym czynnikiem w oszczędności zużycia węgla kamiennego może odegrać zastosowanie paliw zastępczych, jak węgiel brunatny, koksyfikacji, torfu i odpadków drzewnych. W szeregu wypadków niewielkie przeróbki naszych urządzeń pozwolą spalać surowce opałowe tańsze, bardziej ekonomiczne, mimo, że pod względem ilości zawartego ciepła są one uboższe od węgla kamiennego. Ale nie tylko spalanie odgrywa ważną rolę w oszczędzaniu surowca, ważnym także czynnikiem w gospodarce węglowej jest odpowiedzialny zorganizowany transport, przechowywanie i dystrybucja paliwa.

Zasadniczym także warunkiem dobrego spalania jest dobór odpowiednich gatunków węgla o odpowiednich asortymentach i kaloryczności do urządzeń, w których ten węgiel się spala.

Zadaniem zarówno inżynierów i techników jak i przodujących palaczy jest wymiana doświadczeń i osiągnięć uzyskanych w oszczędzaniu węgla, upowszechnienie zasad racjonalnego oszczędzania we wszystkich zakładach pracy i włączenie do ruchu współzawodniczącego oszczędnościowego wszystkich, którzy w swojej pracy stykają się z gospodarką węglową.

WIKTOR CZERNIENKO

naczeln. inż. Zespołu Elektryczni Okręgu Szczecin

## Sprawa stępki (1)

# Na przekór „tajemnicy”...

**I.**  
W Komitecie Zakładowym partii mówią: „piąty sierpnia”! Piętro niżej kierownik gospodarczy Stoczni Szczecińskiej oświadcza autorytatywnie, z dłonią na protokołach z narad konstruktorów, że — „zaczynamy osiemnastego”. Przy kiosku spożywczym zaczepiam jednego z planistów stoczniowych, młodzieńca okretowego technika, tow. Szymczewskiego, a ten odpowiada:

— Włecie, towarzyszu, nie wiem dokładnie. Wykładam teraz na kursach partyjnych...

Tow. Styczyński zaś, przewodniczący stoczniowej rady zakładowej, odpowiada niepewnie: „podobno piątego”. Za to w kadłubowni, na wielkim placu, gdzie jak przysłowiu grzyby po deszczu wyrastają nowe kutry rybackie, sytuacja jest zupełnie jasna: tu nie wiedzą zupełnie nic. Termin założenia pierwszej stępki pod pierwszy pełnomorski statek handlowy, który Stocznia Szczecińska ma wyprodukować w Szesciolacie, spawaczom i kadłubowcom — szeregowym robotnikom tego najważniejszego działu produkcyjnego Stoczni, jest nieznamy.

A jednak będąc na Stoczni można niewątpliwie wyczuć, że dzień założenia pierwszej stępki jest już bliski. Mówią o tym wyrosłe tu estakady, mówią o tym ogromna hala montażowa, lśniąca bielą ścian i czerwienią ramionami suwnic, mówią dziesiątki maszyn. Zbliżanie się tego dnia widać w szybkich ruchach robotnika z „Elekromontażu”, który instaluje transformatory. Technicy Lewandowski z SPZB dodaje do tego obrazu: „Mamy ukończyć montaż maszyn na 14-go...”

Zresztą świadectwem najbardziej pewnym są słowa ówego kierownika gospodarczego stoczni:

— Zaczynamy osiemnastego sierpnia.

Później dopiero, po wielu godzinach stoczniowej wędrówki, miała się ujawnić przyczyna, dla której stoczniowcy nie żyją dniem 18 sierpnia 1957 roku, dniem, który zmienił profil produkcyjny ich zakładu, dniem, który może i powinien zapoczątkować serię świetnych zwycięstw naszego budownictwa okretowego.

### II.

Przyzwyczailli się do remontów. Remonty trwały od lat i niewielu ludzi trafił fakt, że to tylko remonty... Nawet plan zakładu nosił stigmatem remontów statkowych, jako, że do maja br. oparty był on tylko na liczbie roboczo-godzin, nie obejmując elementów rzeczowych, jak np. liczby wyprodukowanych ton.

Dopiero rozpoczęcie produkcji kutrów zaczęło wykuwać nowy typ stoczni i jej pracowników. Mistrzowie kadłubowi: Biskup, Zawrzykraj i Baucz włożyli całą swą wiedzę w byłych fornali, pomocników kowalskich, w początkujących ślusarzy, by zrozumieć technologię produkcji kutrów rybackich, by mogli zacząć produkcję następną: wielkotonażowe statki handlowe.

I oto mają rozpocząć tę produkcję. Spawacz, wysoki chłopak, który nie chce powieledzieć jak się nazywa (później okazało się, że to... obawa przed konsekwencjami z powodu jego krytycznych uwag) powiada:

— Statki? No tak, coś tam w blachowni robia. Ale tu się dzieją takie historie, że się na wet o tym nie myśli. Włecie, że połowa spawaczy odeszła? Dlaczego odeszła? A bo coś ciągle kręca z tymi godziłkami nadliczbowymi. Majster każe robić poza godzinami, a jak przyjdzie do wypłaty, to dyrekcja nie chce płacić. Albo, z tymi hotelami. Zrobili nam hotel, a balagan w nim, że wytrzyma trudno. Wyposażenia brak, porządku brak... Już o organizacji roboty, to się nawet mówić nie chce...

Czy należy dziwić się, że przysłowiu „drzazgi” przyśmiewają nieraz obraz przyszej, wielkiej stoczni. Nic dziwnego, kiedy nieraz o tych drzazgach słyszał sekretarz organizacji partyjnej, słyszeli towarzysze z rady zakładowej, słyszeli i widzieli je kierownicy aparatu gospodarczego stoczni. Z ich strony nie było żadnego przeciwdziałania.

Weźmy dla przykładu wydajność pracy. Mój rozmówca, ów spawacz, skarżył się, że trudno jest wykonać robotę i zarobki spadają:

— Bo w kadłubie od gorąca pot zalewa oczy, w głowie huca. Prosiłbym na naradach oddziałowych o wentylatory. Obiecał, ale gdzie tam skończyło się na obietnicach...

A kierownik personalny stoczni dziwi się pewnym cyfrom: w maju było 1.275 nieusprawiedliwionych godzin nieobecności, w czerwcu aż 4.016...

Zapytamy za niego: a ile będzie w lipcu i sierpniu, kiedy zaczęły się artyleryjskie przygotowania do bitwy o pierwszą stępkę...?

### III.

Więc musimy na razie podsumować: to artyleryjskie przygotowanie do pierwszej stępki odbywa się bez świadomego udziału załogi. Za łoga, dobra i ofiarna załoga ma tyle poważnych trosk — wadliwy system plac, zły hotel, niesumienne wylczenie roboczo - godzin przez maj-

strów — że to nie może jej zanadto nie pochłaniać.

Artyleryjskie przygotowanie odbyło się tylko w kierownictwie: były narady z konstruktorami, naradzali się kierownicy działów, dyskutowali nad przygotowaniem materiałów do produkcji zaopatrzeniowcy. Ale załogi, robotników z kadłubowni, z szeregu innych działów związanych z produkcją statków, nikt się o nic nie rzadził: czy zadanie jest wykonalne, jakie są trudności, co należy usunąć i co można usprawnić. Kierownictwo stoczni oderwało się od robotników. Zapomniało w tym ważnym dla stoczni okresie o dziesiątkach racjonalizatorów, o przodownikach pracy. Dozszło ono jakby do wniosku, że sprawa stępki — to sprawa tylko inżynierów i kierowników, a nie również sprawa ni tera Naszkręta, stolarka Włicka i ucznia kadłubowego Froncka.

Mielłmy zrobić naradę z całą załogą i przedstawić jej zadanie produkcyjne oraz związany z budową statków nowy system premiowania. Ale kierownictwo nie przygotowało harmonogramów, nie ustaliłłszy terminu narady i tak jakśm idzie — trochę z narzekaniem mówi tow. Styczyński.

„Idzie tak jakoś” od stycznia, kiedy budowa jednostek była zdecydowana; nie zmieniło się również w maju, kiedy była wielka narada wytwórcza, na której m. in. referowano sprawę pierwszej stępki. W dniu 15 lipca zaczęli ludzie z blachowni realizować swoje zobowiązania lipcowe — przygotowywać pierwsze blachy, ale na stolarni w mechanicznym, ba nawet w kadłubowni nie wiedzieli, że to właśnie na osiemnastego sierpnia...

A tow. Właniak — stoczniowiec, odznaczony na dzień 22 lipca odznaką „Przodownika Pracy” powiedział:

— Za mało u nas na stoczni odwołują się do patriotyzmu robotników, za dużo rzeczy dzieje się w tajemnicy przed

załogą i za mało się wyjaśnia ludziom przyczyny trudności i nieporządków. My tego nie chcemy...

### IV.

Opuszczaliśmy stocznice na osiemnaście dni przed pierwszą stępką i nurtowało nas pytanie:

— Co byłoby, gdyby już w połowie lipca postawiono to wielkie i odpowiedzialne zadanie przed załogą, otrząsając ją i kierownictwo z pewnej martwoty, która bez wątpienia na stoczni istnieje?

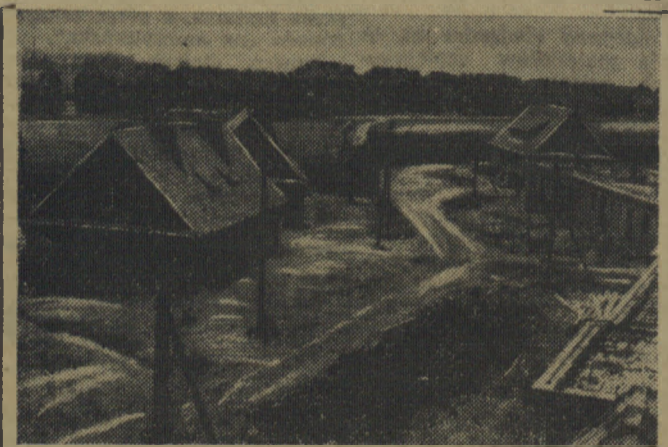
Wiele nowych, a nieznanym zjawisk nastąpiłoby w Stoczni Szczecińskiej. Na pewno chcieliby stoczniowcy rozmawiać z robotnikami przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, radząc się i wspólnie usuwając niedomagania, jakie istnieją w inwestycjach. Na pewno poszczególne działy produkcyjne stoczni zawarłyby między sobą umowy o współzawodnictwo, na pewno ruch współzawodnictwa wyszedłby z krótkoetapowych zrywów, jak to się dzieje obecnie, a przerodziłby się w długofalową metodę walki o wysoką jakością i ilościowo wydajność. Na pewno znaleźliby się na stoczni ludzie, którzy by zastanowili się, że produkcja statku wymaga potokowego systemu pracy, a w tym potoku metoda radzieckiego inżyniera Kowalewa stałaby się dla stoczniowców szczególnie korzystnym instrumentem walki. I na pewno wreszcie kierownictwo na tle tego ogromnego zadania ujrzałoby ostrzej wszystkie stoczniowe cienie.

Ale tego wszystkiego nie uczyniono. Sprawdzono dzień 18 sierpnia do własności kierownictwa stoczni, które uważa, że załoga i tak to zadanie wykona.

— Ze wykona — nie ma wątpliwości. Wykona wbrew samospokojeniu, mimo niedbalstwa o ludzię sprawę, na przekór „tajemnicy”... Ale...

O tym „ale” — w następnym artykule.

K. BŁAHUJ



Równoległe z budową wielkich hut, stalowni, kombinatów powstają osiedla mieszkaniowe dla świata pracy.  
Na zdjęciu: pod Łodzią powstaje nowe osiedle robotnicze im. Juliana Marchlewskiego.

## „Dla świętego spokoju” czy w myśl słusznych zasad?

# O dziwnych a niesłusznych zasadach premiowania w Zjednoczeniu Robót Inżynierskich

większe, a byli i tacy, którzy w ogóle premii nie powinni otrzymać.

Cieśla Bolesław Weber, wykonujący 404 proc. normy, jest słusznie uznawany tu za przodownika pracy. Takich jak on jest więcej. Przodownictwo pracy jest również robotnicza Reginia Obiedzka, wykonująca 182 proc. normy. Średnia wydajność pracowników tej budowy wynosi 140 proc., a więc Weber i Obiedzka wyrosli znacznie ponad poziom innych. Ludzi takich jest więcej. Na szczególnie wyróżnienie w pracy zasługują brygada Bartoszków, która poza tym, że wykonuje średnio 320 proc. normy uzyskuje również ogromne oszczędności przy robotach zbrojarskich. Członkom tej brygady należy się więc premia, która mówiłaby o wynikach ich pracy.

Czy kierownictwo jak i rada zakładowa zna swoich przodowników pracy? Tak zna,

więcej nawet: ma dla nich pełne uznanie. Czym więc kierowano się rozdzielając premie w ten sposób, że nie stały się one odbiciem pracy robotników?

Fakt ten członkowie komisji, ustalający wysokość premii na tej budowie, tłumaczą w ten sposób: fundusz premii wy dla pracowników budowy był w tym wypadku stosunkowo niski i nie można było przyznać wysokich premii. Wobec tego, „aby nie było na rzekań i pretensji” ze strony tych robotników, którzy w swej pracy nie wyróżnili się niczym, premie rozdzielono jednakowo między wszystkich.

Jest to z gruntu niesłuszne stanowisko. Obowiązkiem kierownictwa i rady zakładowej jest rozpatrzyć wszystkie skargi robotników, słuszne — uwzględnić, a niesłuszne — odrzucić i pokazać robotnikom nie zasługującym na wyróżnienie całą niesłuszność ich pretensji. System zaś premio-

wania winien być stały i niezmiennie wykorzystany dla podciągania wszystkich robotników do poziomu przodujących.

Stanowisko jakie zajęto kierownictwo i ci, którzy na budowie ustalili wysokość premii w tym wypadku, wskazując na niezrozumienie zagadnienia premiowania. Niezrozumienie to zaś wynika ze słabej pracy politycznej na niektórych budowach. Członkowie komisji, ustalający wysokość premii, powinni zdawać sobie w pełni sprawę z tego i w tym powinna im pomóc organizacja partyjna i rada zakładowa, że premie i nagrody to jeden z czynników mobilizujących robotników do stałego podnoszenia wydajności pracy i że spełnią one tylko wówczas swą rolę, gdy będą słusznie i sprawiedliwie rozdzielane. Każdy robotnik zaś musi wiedzieć za co otrzymuje premie lub też dlaczego jej nie otrzymuje.

Tymbardziej dziwny jest fakt niesłusznego premiowania na tej budowie, że mamy w tym samym przedsiębiorstwie przykłady wskazujące na zrozumienie wagi i znaczenia słusznego premiowania. Tak więc w warsztacie mechanicznym wysokość premii ustalana się w zależności od procentu wykonanej normy. Jest to jednym z poważniejszych czynników wpływających na podnoszenie wydajności. Podobnie jest również na budowie 1051. Świadczy to o tym, że rada zakładowa i referat współzawodnictwa znają zasady premiowania, ale jeszcze nie zawsze zasadami tymi kierują się w codziennej pracy i nie starają się ich doprowadzić do świadomości poszczególnych grup związkowych i aktywu gospodarczego.

Aby premie spełniły swą rolę, aby były istotnie odzwierciedleniem pracy i bodźcem do jeszcze większej wydajności rada zakładowa i organizacja partyjna powinny zwrócić bacniejszą uwagę na system premiowania i jego właściwe stosowanie we wszystkich wypadkach.

B. K.



Setki artystycznych zespołów młodzieżowych biorze udział w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu: występ młodzieżowego chóru berlińskiej policji ludowej.



### Chłopi z Warmina współzawodniczą w planowym skupie zboża

Na zebraniu gromadzkim w sprawie planowego skupu zboża we wsi Warmino, w pow. koszalińskim, po zapoznaniu się z zasadami nowego systemu planowego skupu i przeanalizowaniu swoich indywidualnych zobowiązań, chłopci podkreślili, że zobowiązania są słuszne i oparte na sprawiedliwych normach. Chłopi podkreślili, że sprzedaż zboża uważają za swój patriotyczny obowiązek, który wykonają przed terminem i pewne ilości zboża sprzedadzą ponad wyznaczone normy.

— Robotnicy z miast — powiedział w dyskusji średniorolny chłop JAN LITEK — czekają na nowy chleb i my musimy go w najszybszym czasie dostarczyć miastu. Dla-

tego też zobowiązujemy się bezpośrednio po sprzecie zboża, jeszcze w czasie trwania żniw, przystąpić do omlotów i pierwsze zboże sprzedać dla Państwa. Moje indywidualne zobowiązanie sprzedaży realizuję na 1 miesiąc przed terminem, tzn. do dnia 1 grudnia, a ponadto ponad plan sprzedam państwu 60 kg zboża. Do współzawodnictwa wzywam swego sąsiada Kazimierza Rogulę.

ROGULA przyjął rzucone wezwanie i ze swej strony zobowiązał się jeszcze wcześniej wykonać swój patriotyczny obowiązek i również sprzedać państwu zboże ponad plan. Tegoroczny plan skupu zobowiązał się Rogula wykonać do 15 listopada i w tym samym czasie sprzedać ponad plan 250 kg zboża, jak również dostarczyć zboże jak najdokładniej oczyszczone. Do współzawodnictwa w przedterminowej i nadwyżkowej sprzedaży wezwał Stanisława Jassę.

Cenne zobowiązanie podjął średniorolny chłop WŁADYSŁAW CIEPIASZUK, który wezwał do współzawodnictwa Wiktora Włodarskiego. Ciepiazuk zobowiązał się mianowicie otoczyć opieką techniczną wszystkie posiadane przez gromadę agregaty miocarniane i czuwać nad pełnym ich wykorzystaniem oraz zobowiązał się rozpocząć omloty jeszcze w czasie trwania żniw. Ponad plan sprzeda 300 kg zboża, a plan sprzedaży całkowicie realizuje do dnia 1 listopada.



Na zdjęciu: JAN LITEK w czasie zwózki zboża z pola.

### Kontraktacja ziemniaków przemysłowych przynosi duże dochody

## W powiecie koszalińskim trzeba szeroko rozpropagować ich uprawę

Ostatnio odbyła się w Koszalinie powiatowa odprawa kierowników grup plantacji ziemniaków przemysłowych, w której udział wzięli przedstawiciele PPZZ w Nowogardzie. Na

naradzie omówiono plan kontraktacji ziemniaków w jesieni br.

Ziemniaki przemysłowe są cennym i szeroko używanym surowcem w naszym przemyśle. Podobnie jak i państwu tak i chłopom kontraktującym, przynoszą wielkie korzyści. W porównaniu ze zwykłymi jadalnymi czy paszowymi ziemniakami odznaczają się o wiele wyższą wydajnością z ha, większą zawartością skrobi i ceną ich jest również wyższa, bowiem wynosi 37 zł za 100 kg.

Grupa plantatorów z gminy Będzino, która już w zeszłym roku zaczęła uprawę ziemniaka przemysłowego, uzyskała najwyższe plony w powiecie. Pod każdym krzakiem zebrano od 3,5 do 4,5 kg ziemniaków.

Niestety w pozostałych wsiach powiatu koszalińskiego tylko niewielu chłopów uprawia i kontraktuje ziemniaki przemysłowe. Gminne rady narodowe, ZSCh i PPZZ niedostatecznie propagowały ich uprawę. Za mało też komisje rolne GRN i instruktorzy rolni udzielali porad i wskazówek plantatorom.

W roku bieżącym wprowadza się do uprawy nowe, wysokopienne odmiany, jak np. „Oka”, „Damrot”, „Pionier” i inne, które dają po 200 — 250, a nawet i więcej q z ha.

Niejednokrotnie braki i niedociągnięcia w uprawie ziemniaka selekcyjnego powstawały na skutek błędów organizacyjnych. Np. w gromadzie Strzeżenica chłopom jako sadzonkę ziemniaka przemysłowego odsprzedano ziemniaki jadalne i to różnych gatunków.

Ostatnio organizuje się w powiecie 4 zespoły szkoleniowe, każdy po 10 — 15 kontraktatorów, w gminach Koszalin, Bielice Stare i Dobrzyce. Zapoznają oni okolicznych chłopów z korzystnymi warunkami i sposobami uprawy ziemniaków selekcyjnych. Pomocą tak im jak i wszystkim chłopom — plantatorom muszą udzielić Powiatowy Zarząd ZSCh i wydział rolnictwa i leśnictwa Prezydium PRN w Koszalinie oraz PPZZ.

## Spółdzielcy z Gostkowa i Udorpii współzawodniczą w sprawnym i szybkim przeprowadzeniu żniw i omlotów—i w przedterminowej i ponadplanowej sprzedaży zbóż

Na polach spółdzielni produkcyjnej w Gostkowie, brygada traktorowa bytowskiego POM-u nr. 180 trzema sнопowłazkami sprząta na bardziej równych, rozległych łanach pięknie wyrosłe zboże. Natomiast na mniejszych skrawkach pól, gdzie praca traktorami jest nieekonomiczna, sami spółdzielcy zbierają plony dwiema żniwiarkami i jedną sнопowłazką konną. Pozostali spółdzielcy wraz z żonami i starszymi dziećmi wiążą zboże w snopki, które następnie ustawiają w sztygl. — Szybko i starannie pracują ludzie i kierowane przez nich maszyny; z każdą chwilą zwiększa się pas ścierniska, a maleje łan zboża...

li fundusze na dalszy rozwój gospodarki naszej spółdzielni”.

— Wywiążemy się szybko z obowiązku sprzedaży zboża dla Państwa, któremu jesteśmy wdzięczni za wiele pomocy, jaką otrzymaliśmy. Za państwowe kredyty przeleżeli kupiliśmy 10 krów i buhajkę, maszyny, sprzęt rolniczy, wyremontowaliśmy budynki gospodarskie — mówi przewodniczący spółdzielni tow. Krzysztof Nowak. — Mamy lekką glebę, toteż gospodarce naszej nastawiamy jesieni na hodowlę przede wszystkim świń, owiec i krów. Jesienią dokupimy jeszcze 10 jałówek, 30 owiec i 40 warchlaków, które będą podstawą naszej przyszłej hodowli.

Tak jak w Gostkowie czy innych spółdzielniach produkcyjnych pow. bytowskiego, ośmiennie walczą o rozwój gospodarki rolnej także spółdzielcy z Udorpii. Akcje gospodarze — zeszlóroczny siew jesienny i planowy skup zboża, tegoroczny Siew Pokoju i obecne żniwa — oraz akcje polityczne — Plebiscyt Pokoju, Narodowa Pożyczka Rozwoju Sili Polski, to poszczególne etapy tej pokojowej walki produkcyjnych chłopów wsi koszalińskiej.

Kończą się żniwa, a rozpoczynają się omloty i następnie planowy skup zboża. I tak, jak dotychczas w poszczególnych etapach wzmoczonej walki o realizację planu budowy podstaw socjalizmu na ziemi koszalińskiej — tak i teraz spółdzielcy Gostkowa i Udorpii, czy członkowie innych spółdzielni, razem z całą pracującą wsią koszalińską z jeszcze większą energią będą walczyć twórczo, pokojową pracą w socjalistycznym współzawodnictwie o szybkie przeprowadzenie omlotów oraz ponadplanowej i przedterminowej wywiązaną się z obowiązku sprzedaży zboża.

L. R.

S. SZCZĘŚNIAK

### Dobrze pracują junacy 31 żniwnej kompanii SP

W zespole PGR Gałowa, pow. Szczecinek, pracują junacy 31 kompanii żniwnej SP. Robotnicy rolni tego zespołu z uznaniem wyrażają się o pracy chłopów: ostatnio postanowili oni dla szybszego zakończenia akcji żniwnej przedłużyć dzień roboczy o 2 godziny.

Pluton junaków, pracujący w PGR Perzancko, wykonuje zespołowo 135 proc. normy. Najlepiej ze wszystkich spisuje się I pluton żniwny SP pod kierownictwem Ryszarda Bielskiego, który przekracza systematycznie 140 proc. normy przy pracach żniwnych.

W kompanii rozwija się życie świetlicowe, sport, wprowadzono również zespołowe czytanie prasy. Założono również zespół chóralny, który często urządza występy dla miejscowej ludności.

### Naszą pracą rośnie nasza stolica

## Wojsko Polskie to nasza duma i radość

Bernard Janus, pracownik koszalińskiego TOR-u, dzieli się wrażeniami z defilady w Warszawie w dniu 22 lipca

Wielu delegatów zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów województwa koszalińskiego, którzy brali udział w defiladzie w dniu Święta Odrodzenia, opowiadało po powrocie z Warszawy towarzyszym pracy i znajomym o imponującym tempie rozbudowy naszej stolicy i o wspaniałej postawie Odrodzonego Wojska Polskiego, defilującego przed najwyższymi dostojnikami naszego państwa i zaprzyjaźnionych z nami krajów.

Przedownik pracy koszalińskich warsztatów TOR, Bernard Janus, tak opowiada o swych wrażeniach: „Wiele słyśmy się i czyta o tym, jak szybko rośnie potęga naszego kraju. Oglądając nowe wspaniałe domy mieszkalne, których z dnia na dzień jest w Warszawie coraz więcej, podziwiając nowowytwarzane gmachy instytucji państwowych, jeszcze lepiej zrozumiałem cel naszej pracy. Trudno jest powiedzieć, co mi się najbardziej podobało. Wszystko oglądałem z zacięciem, z radością i dumą wolnego człowieka pracy, z którego mózgu i rąk wyrastają nowoczesne cuda techniki. Niemalże entuzjazm budziła defilada naszego Odrodzonego Wojska — lądowego, marynarskiego i lotnictwa, które swoim wspaniałym uzbrojeniem i swą postawą napełniały serce widzą uczuciem dumy i pewności, że żadna siła nie zdola wydrzeć nam naszych zdobyczy na drodze budowy lepszego i szczęśliwego jutra. Defilada trwała kilka godzin. Ale nie czułem zmęczenia. Widok był tak wspaniały, że chętnie oglądałbym ją do późnego wieczora.

Po raz pierwszy w życiu widziałem Prezydenta Bolesława Bierutę, Premiera Rządu Józefa Cyrankiewicza, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz dostojni-

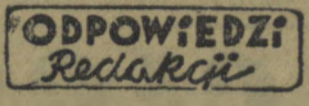
ków państw zaprzyjaźnionych z nami z tow. tow. Molotowem i Zukowem na czele, którzy z trybuny honorowej pozdrawiali maszerujące oddziały naszej armii.

Jeszcze do dzisiejszego dnia żyję pod wrażeniem wspaniałego przeglądu bojowych sił naszego Wojska i widoku rosnącej z gruzów Warszawy, a myśl o tym, że przecież wszyscy sto to co widziałem, jest wspólnym osiągnięciem wszystkich ludzi pracy w naszym kraju, pobudza mnie do jeszcze wydajniejszej pracy, która przyczyni się do szybszego wykonania naszego Planu 6-letniego.

### Otworzyć dodatkowe kasy biletowe na stacji kolejowej w Słupsku

Latem, w niedzielę i święta większość mieszkańców Słupska wyjeżdża do Ustki, nał norze. Dwie kasy biletowe na dworcu kolejowym są więc zarzucane w te dni obłożone. Wielu pasażerów z rezerwy odchodzi od kasy z kwitkiem (bo na pociąg już nie zdążyli), inni kupują w pociągu bilet z dopłatą.

Niech władze PKP w Słupsku postarają się o uruchomienie kilku dodatkowych kas biletowych w letnie, świąteczne dni. (L)



„Nauczycielka” (gm. Kramienka, pow. Złotów). W Waszej sprawie interweniowaliśmy w Prezydium PRN Wydz. Oświaty, w Złotowie, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że ob. Piszczek został zwolniony ze stanowiska płatnika rejonowego, a na jego miejsce powołano ob. Konitzera.

## Co na to rolna rada zakładowa w PGR Janikowo?

W niedzielę dnia 29 lipca do PGR Janikowo, w pow. drawskim, przyjechała 40-osobowa ekipa z miasta do pomocy w żniwach. Członkom ekipy dziwny się wydał fakt, że niektórzy z robotników rolnych nie ujęli w tym dniu do pracy, tym bardziej, że należało przecieć wykorzystaną piękną pogodę dla szybszego zakończenia żniw.

Wynika z tego, że rolna rada zakładowa w PGR Janikowo niedostatecznie mobilizuje załogę PGR do przedterminowego ukończenia zbiorów. Trzeba ten brak pracy nad uświadomieniem załogi jak najwyższej naprawić — żniwa nie czekają!

J. NOWACKI.

### Magazyny pełne towaru — półki sklepowe świecą pustkami

## Wadliwy system rozdziału towarów źródłem niedostatecznego zaopatrzenia filii Gminnych Spółdzielni

Na walnych zgromadzeniach delegatów PZGS, które odbyły się ostatnio w Drawsku i Białogardzie, szczególnie szeroko omawiano sprawę zaopatrzenia i kontroli pracy GS-ów w okresie największego napięcia akcji żniwnej.

Jak komunikuje korespondent J. Nowacki, Gminne Spółdzielnie na terenie powiatu drawskiego są dostatecznie zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Brak jednak płótna sнопowłazkowego, ponadto zbyt dużo towarów gromadzi się w sklepach gminnych, a filie gromadzkie gdzieś niegdzie świecą pustkami. Za niedbano zwłaszcza zaopatrzenie gromadzkich filii GS w Kaliszu Pomorskim.

Należyce przeprowadzona kontrola GS w okresie akcji żniwnej niewątpliwie pomogła by w usprawnieniu ich pracy. Niestety niektórzy pracow-

nicy PZGS, jak np. ob. Zygmunt Socha, przyjeżdżając na kontrolę do GS, ograniczają się tylko do... otrzymania podpisu na delegacji służbowej. Jasne, że taki system „kontroli” napewno nie przyczyni się do usunięcia braków.

Korespondent C. Stępień z Białogardu pisze, że braki powstałe w zaopatrzeniu GS-ów oraz tu i ówdzie niedostateczne przygotowanie SOM-ów pow. białogardzkiego są wynikiem nieumiejętnego, w wielu wypadkach niedostosowanego do potrzeb terenu planowania, kontroli i pomocy. Niedociągnięcia te mogłyby z pewnością usunąć rzełne kontrole, niestety jednak bardzo często inspektorzy CRS, którzy kontrolowali przygotowanie SOM-ów do akcji żniwnej, również wyjeżdżali z SOM-ów po kilkuminutowym

pobyście. Np. inspektor Spychalski przyjechał na kontrolę SOM w Polczynie Zdroju... z wędką na ryby i opuścił SOM po 5 minutach.

Korespondent B. Kuźmański stwierdza, że już od kilku tygodni zaopatrzenie Gminnych Spółdzielni i ich filii w pow. kołobrzeskim pozostawia wiele do życzenia. W GS-ach brak artykułów spożywczych jak cukru, maki, herbaty, octu, konserw, smalcu i słoniny, oraz artykułów rolniczych: o-selek, kos, sznurka do sнопowłazek itp. W wielu wypadkach kierownictwa GS-ów w jaśniały, że brakujących towarów nie można otrzymać z PZGS w Kołobrzegu.

W wyniku ostatniej kontroli magazynów PZGS stwierdzono, że towary, których brakuje w GS-ach, znajdują się w magazynach w dostatecznej ilości. Np. Gminne Spółdzielnie

Stary Borek, Ustronie Morskie, Słemyśl, Gościno i Rebuty zostały już dziesiątki zapotrzebowania na sznurki sнопowłazkowe, którego w magazynie PZGS jest pod dostatkiem.

Jak informuje korespondent E. Kozieł, w filii GS w Osiekach Koszalińskich już od dłuższego czasu brak pleczywa. Robotnicy rolni zajęci pracą w polu przy żniwach nie mają przecież czasu na wypiek chleba w domu, trzeba więc go starczyć im chleba.

Wielokrotnie podkreślamy, że zle zaopatrzenie GS-ów stanowi przeszkodę w przedterminowym i sprawnym zakończeniu akcji żniwnej. PZGS-y winny więc przeprowadzić dokładną kontrolę stanu zaopatrzenia GS-ów na terenie swoich powiatów i jak najprędzej usunąć braki i niedociągnięcia.



WTOREK, dnia 7 sierpnia 1951 r.

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.55, 12.04, 17, 20, 23.  
 5.10 aud. dia wal; 5.20 konc; 6.35 konc; 6.15 tan. muz. lud; 7.15 muz. folk; 11.45 „Głos młodej kobiety”; 11.57 sygnał czasu; 12.15 muz; 12.30 aud. dia wal; 12.45 „Na swój ką nu te”; 13.30 muz; 14.30 felieton; 14.45 polska pieśń masowa; 14.55 melodie oper; 15.30 aud. dia dzieci; 17.05 repert; 17.15 konc; 17.40 polska pieśń masowa; 17.45 festiwalowa aud. dia młodzieży; 18.00 „Jelonek i syn”; 18.15 „Tablica, która nomena”; 19.58 stan pogody; 20.25 III Zlot w Berlinie; 20.45 wiad. sport; 20.50 konc. symf.; 21.15 koncert; 21.45 „Wspomnienia robotnicze”; 22.00 muz. i aktualni; 22.30 gra ork. tan; 23.10 muz. oper.

### ROZGŁOSIENIA SZCZECIŃSKA

5.57 prognoza pogody dla rybaków: 6.50 komun. lok; 8.00 komun. lok; 13.15 „U nas pracowa”; 13.50 utwory kompoz. polskich; 16.20 Dzień. Pom. Szczec.; 16.35 konc; 16.50 „Najpopularniejsze jeziora Szczecina”; 18.25 muz. kamer; 18.50 wiad. rybackie; 19.20 „Tu woj. Koszalin”; 19.30 koncert pracy młodych; 21.20 aud. dia zagr; 22.30 aud. dia zagr; 24.00 aud. dia rybaków.



### Kronika KOSZALINA

**MUZEUW W KOSZALINIE**, przy ul. Armii Czerwonej 53 czynne od godz. 12-tej do 17-jej codziennie prócz poniedziałków. W niedziele i święta od godz. 12-jej do 19-jej.

**DOM KULTURY** — Zwykłe 103 105 — Wystawa gazetek świątecznych — czynna codziennie do godziny 20-jej.

Wybiera **APTEKA SPOŁECZNA** nr 10 przy ul. Zwykłego 36. Co grają w kinach?

#### KOSZALIN

**„POLONIA”** — „Teatr zwierząt” — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-jej. W niedziele i święta o g. 16, 18-tej i 20-jej.

**„MŁODA GWARDIA” w ROKOSSO WIE** — nieczynne.

#### BIALOGARD

**„BAITK”** — „1 Maja w Moskwie” — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-jej. W niedziele i święta o godz. 16-tej, 18-tej i 20-jej.

#### SZCZECINEK

**„PRZYJAZN”** — „Kłeska szpiega” — film prod. radz. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-jej. W niedziele i święta o godz. 16-tej, 18-tej i 20-jej.

#### WALCZ

**„TECZA”** — „Płesń Abaja” — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-jej. W niedziele i święta o godz. 16-tej, 18-tej i 20-jej.

#### ŚLĄPSK

**„POLONIA”** — „Aleksander Matrosow” — film prod. radz. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-jej. W niedziele i święta o godz. 16-tej, 18-tej i 20-jej.

### Oddzieleni od życia szybką urzędowego okienka

## Zmienić styl pracy w koszalińskim ośrodku zdrowia

W wąskim i ciemnym korytarzu koszalińskiego ośrodka zdrowia stoi długi korytarz ludzi. W pewnej chwili w okienku ukazuje się głosy pracowników, rejestrujących chorych, która oświadcza czekającym, że „lekarz więcej pacjentów nie przyjmuje”. Choć powoli rozchodzą się do domów, jednak ob. Krzysztofirski i kilku bardziej cierpliwych pacjentów pozostaje. Lekarz winien przyjmować o godz. 18. A oto jest godz. 16.15. Wszyscy zarejestrowani pacjenci zostali już przyjęci. Na korytarzu siedzi tylko ob. Krzysztofirski wraz z towarzyszącymi. Głośno domagają się oni wydania numerków „ponad normę” i udzielenia pomocy lekarskiej.

Po długich naleganiach lekarz przyjmuje ich. Dla lekarzy ordynujących w ośrodku zdrowia ustalono normę przyjmowania 8 pacjentów na godzinę. Norma ta jest ściśle przestrzegana. Ale już na przykładzie wyżej przytoczonym widzimy, że nie zawsze jest ona słuszną, a w żadnym wypadku nie powinna być stosowana w sposób sztywny.

Powiadamy, że od godz. 15 do 18 lekarz ogólnie biorąc może rzeczywiście tylko przyjąć 24 pacjentów. Ale wśród tych pacjentów są i tacy, którym nie trzeba badać, lecz tylko wznosić receptę. W takich okolicznościach lekarz bezwzględnie mógłby przyjąć więcej niż 24 pacjentów. Lecz na to w ośrodku zdrowia nie zwraca się żadnej uwagi. Po zarejestrowaniu odpowiedniej liczby chorych do danego lekarza, resztę mechanicznie, bez zastanowienia odsyła się do domu.

Aby usunąć te niedociągnięcia, należało by rejestrować chorych i wydawać numerki ki do lekarza przed rozpoczęciem przyjęcia.

Pracownica rejestrująca chorych winna złożyć krótką relację lekarzowi i lu chorych zgłasza się do badania, a lu tylko dla dopełnienia różnorodności. Na tej podstawie lekarz niewątpliwie może zdecydować, czy przyjąć 24, czy też więcej chorych.

W koszalińskim ośrodku zdrowia rejestracja rozpoczyna się na kilka minut przed rozpoczęciem wizyt i przeprowadzana jest mechanicznie. Poza tym brak należytej kontroli personelu powoduje, że niektórzy pracownicy administracji m. in. personel kartoteki ni:jednokrotnie w czasie przeznaczonym na rejestrację chorych, zamykają okienko — aby „spokojnie wypić herbatę” lub pożartować z kolegami.

## Na stadionie buduje się wieżę spadochronową Bogaty program V-go Tygodnia Ligi Lotniczej w Koszalinie

W związku ze zbliżającym się świętem lotnictwa w Koszalinie utworzony został komitet organizacyjny obchodu święta i V-go Tygodnia Lotnictwa, który przypada na okres od dnia 26 bm do 2 września br. W skład komitetu weszli przedstawiciele władz, partii, organizacji masowych oraz koszalińskich zakładów pracy i instytucji.

Przygotowania do uroczystości są już rozpoczęte. Na stadionie sportowym buduje się wieżę spadochronową, która oddana zostanie do użytku w dniu 26 bm. Z wieży spadochronowej można będzie korzystać z minimalną opłatą pieniężną. Członkowie Ligi będą korzystać z niej bezpłatnie.

W dniu 26 bm. na lotnisku w Koszalinie odbędzie się pokaz ewolucji skoczków spadochronowych i samolotów. Udział w imprezach na lotnisku weźmą jednostki lotnictwa wojaskowego. Odbędzie się również bezpłatne loty nad miastem dla przodowników pracy i racjonalizatorów.

Rozpoczęcie uroczystości obchodu święta lotnictwa i V-go Tygodnia Lotnictwa poprzedzi w dniu 25 bm. capstrzyk, w którym m. inn. udział weźmie 40 pilotów motorowych i szybowcowych. Następnie w sali Domu Kultury odbędzie się uroczysta akademii, poświęcona osiągnięciom odrodzonego lotnictwa polskiego. W akademii wezmą także udział zespoły artystyczne Domu Kultury.

W okresie trwania Tygodnia Lotnictwa w zakładach pracy, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, oficerowie i podoficerowie lotnictwa wygłoszą prelekcje i pogadanki.

Staraniem Zarządu Okręgu I.L. zorganizowane zostaną wystawy książek lotniczych i gablotki propagandowe, ilustrujące walki lotnictwa o wyzwolenie wybrzeża. W innych gablotkach ujmąmy ilustracje o lotnictwie Związku Radzieckiego, jego pokojowej służbie oraz jego sprawności bojowej na straży pokoju świata.

Tegoroczny obchód święta lotnictwa i V-go Tygodnia Ligi Lotniczej będzie olbrzymią manifestacją łączności odrodzonego lotnictwa polskiego ze społeczeństwem, demonstracją dostępczych osiągnięć w dziedzinie wyszkolenia personelu lotniczego i postępu technicznego w lotnictwie wojskowym i cywilnym. Wykaże on braterską więź lotnictwa polskiego z lotnictwem Związku Radzieckiego i zapozna społeczeństwo z celami, zadaniami i działalnością Ligi Lotniczej.

### Koncert

#### dla przodowników pracy w Ślupsku

W świetlicy Ślupskich Zakładów Przemysłu Drzewnego odbędzie się koncert prof. Klichowskiego, który wykonywane utwory połączy z piękną prelekcją o muzyce i tańcach ludowych.

Poszczególne utwory były poświęcone przodownikom pracy SZPD, takim jak: Dorosz, wykonujący 230 proc. normy, König, Adamczyk i Orlikowski.

Robotnicy SZPD proszą o częstsze organizowanie imprez artystycznych w ich świetlicy.

T. Mach

## Najwyższy czas pomyśleć o usunięciu braków w oświetleniu ulic Koszalina

Oświetlenie ulic Koszalina pozostawia bardzo wiele do życzenia. Do regulacji należą wypadki, że te nieliczne lampy gazowe, które są czynne, palą się

przez cały dzień, lub nawet przez kilka dni z rzędu bez przerwy, po czym znów przez dłuższy czas nocą ulice toną w ciemnościach.

Dostatecznie oświetlone lampami elektrycznymi są jedynie ulice Świerczewskiego i Zwykłego na odcinku od ul. Jana z Kolna do ul. Armii Czerwonej. Natomiast bardzo słabo oświetlone są ulice osiedli mieszkaniowych i prowadzących do nich ze śródmieścia arterii przelotowych, gdzie stoją lampy gazowe.

Gazownia Miejska usprawiedliwia się rzekomym brakiem „koszułek” do lamp gazowych, ale tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki, bo przecież inne miasta naszego województwa i szereg miast w całej Polsce, które również posiadają oświetlenie gazowe, zaopatrują się gdzieś w te „koszułki”.

Podobnie jest i z lampami elektrycznymi. Lamp tych jest mało. Miejska Rada Narodowa nie zaplanowała w preliminarzu budżetowym na rok 1951 uruchomienia nowych punktów świetlnych.

Trzeba już dziś pomyśleć o uruchomieniu nieczynnych lamp gazowych i o założeniu nowych lamp elektrycznych na wszystkich tych ulicach, które dotychczas nie posiadają oświetlenia. Jeszcze przed zbliżającym się okresem jesienno-zimowym sprawa oświetlenia ulic miasta winna znaleźć pozytywne rozwiązanie.

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-24349. Nr zam. 2870. 6.8.51.

### A zegar jak stał tak stoi

Piękny i pożyteczny Czyn Majowy podjął tow. Jan Wdźwiecny, pracownik Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, który zobowiązał się w kwietniu br. naprawić zegar, znajdujący się na wieży gmachu WRN. Od tego czasu minęły już i Święto 1 Maja i Święto 22 Lipca, lecz zegar jest nadal nieczynny.

Mieszkańcem miasta wraz z przyjezdnymi byli bardzo wdzięczni tow. Wdźwiecnemu, gdyż jeszcze teraz naprawił ten zegar, służący wszystkim przechodniom. Wszak zobowiązanie... obowiązuje.

### Nasi korespondenci piszą

Szybko i sprawnie przebiegają zniwa w zespole PGR Świdwin w pow. białogardzkim. Szczególnie wysokie urodzaje uzyskali robotnicy gospodarstwa Goliniewo, którzy zebrali przeciętnie po 22 q zrzepaku z ha — pisze nam Jan Bednarski.

Z pośród traktorzystów wyróżniają się Radkiewicz, który na „Zetorze” kosi dziennie po 20 ha. Świerzyński, Dałak i inni koszą dziennie po 15 ha.

CZPMs Rzeźnia w Białogardzie, ul. Polczyńska 13. ma do odstąpienia 118 mtr.<sup>2</sup> łądu naturalnego po cenie kosztów własnych. W sprawie szczególnych danych prosimy zwracać się do wymienionej Rzeźni. K-1385

### OBWIESZCZENIE

Zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. dot. rozpatrywania oraz zatwierdzania listów i załączników — CZPMs Rzeźnia w Białogardzie zawiadamia, że przyjmowanie interesantów odbywać się będzie przez kielonictwo w każdy poniedziałek w biurze przy ul. Polczyńskiej Nr 13 od godz. 13-tej do 15-jej. Jeżeli w poniedziałek przypada święto ustawowe, to dniem przyjęć jest następny dzień powszedni. K-1384

## GEOS sportowy

### Mimo drugiego miejsca na mecie w Gdyni Klubiński zwycięża w wyścigu »Brzegiem Polskiego Bałtyku«

Gdańsk — telefon własny

Już od wczesnych godzin rannych przed gmachem hotelu „Gryf” w Ślupsku panuje ożywiony ruch. To kolarze przygotowują się do ostatniego — IV etapu wyścigu kolarskiego „Brzegiem Polskiego Bałtyku” na trasie Ślupsk — Gdynia.

Klubiński, Cuch i najmłodszy uczestnik wyścigu Ulik rozmawiają o stronie technicznej tej wielkiej imprezy kolarskiej.

— Widziałem, jak człowiek patrzy z boku na wyścig to zapewne sądzi, że wszystko „gra” — opowiada Klubiński. — Porozmawiając jednak z zawodnikami, a wtedy dowiedzieć się wielu pozakulawych rzeczy. Jestem kolarzem niewymagającym wielkich wygód, ale tutaj przebiegnę miarę. Organizacja pod pacem.

— Tak, tak — dodaje Ulik. — Wczoraj położyliśmy się spać o pierwszej w nocy, bo nie przygotowano noclegu. Na 2 ostatnich etapach dostawaliśmy do picia tylko wodę. Wczoraj na trasie nie było wcale owoców. Brak pomieszczeń dla kolarzy, nie ma czym przewieźć na nocleg niedokładność w punktowaniu — wystarczy chyba.

— Zobaczymy jak będzie działo w Gdyni — dorzeka Cuch. — Widzieliśmy! Kolarze na metę w Gdyni wjeżdżali podczas ulewnego deszczu a później przemoknięci ciekali godzinę na odwiezienie ich do hotelu. Komisia reżowa i urzędowała na wolnym powietrzu na skutek czego deszcz zalał arkusze sędziowskie i nie można odczytać uzyskanych czasów.

Nie wybiegajmy jednak naprzód.

O godz. 13-tej wyrusza z Pl. Zwycięstwa w Ślupsku kolumna kolarzy. Prowadzi ją oparany żółtą watą przodownik wyścigu po trzech etapach Klubiński. Za nim trójkami podjeżdżają zawodnicy CWKS-u — drużyny zaimpulsu pierwsze miejsce w klasyfikacji za apolowej. Pozostali kolarze defilują szóstkami.

Za miastem, zaraz po ostrym starcie na skutek złej nawierzchni kolarze jada pojedynczo. Ścieżka rozciągająca się w dół kilkunastu metrów kolumnę prowadzi Wrześniński. Tempo słabe gdyż zawodnicy zdają sobie sprawę, że przed nimi jeszcze około 150 km drogi, a i poprzednie etapy poważnie osłabiły kondycję.

Już na 7 kilometrów Wrześniński (ni cjuje uleczyć. Początkowo uzyskuje on około 600 m przewagi, ale czułowa szybko likwidują ten wyprzed. Kilkanaście minut po starcie Wójcik przebiega gumę i pozostaje w ty

le. Odległość między pierwszym, a ostatnim kolarzem dochodzi do 4 tys. metrów i ciągle wzrasta, gdyż pierwsza grupa jedzie coraz szybciej. Na 20-tym kilometrze Wrześniński łapie gumę, a w chwili potem Klubiński zderza się z Wdźwiecny i musi czekać na pomoc woźcu technicznego. Tak więc trzeci z górą nych pretendentów do pierwszego miejsca: Wójcik, Klubiński i Wrześniński odpadają z czółwki.

Droga jest coraz lepsza. Kolarze wjeżdżają na asfalt. 20-osobowa czółwka pozostawiając w tyle „deklarację” Kapiaka, Brzozowskiego Ulika i Wyglendę mknie naprzód. Widzimy w niej Sotowskiego i Drajzkowskiego ze Szczecina oraz Majkowskiego, Mazurka, Rzeźnię, Bettinga, Jazabka, Witczaka, Włoc kowskiego, Świercza, a w końcu Wójcika, który po godzinnej pokoni dobił się do czoła. Także Wrześniński i Klubiński — rozwijając fantastyczną szybkość 45 km na godzinę — przed Lebkowiem dochodzą do pierwszej grupy.

Pierwszy lotny w Leorku wyrzywa Klubiński przed Malinowkim; i nim, za czółwką wiodą Kapiak i Szfranem, a w chwili później dojeżdża grupa 7 kolarzy. Reakcja po zostaje daleko w tyle. Szczecińscy w raźnie opuścili Wrześnińskiego. Znow takis defekt. Popularny Wacok ule rezygnuje jednak z walki i po raz drugi dochodzi czółwki.

Ale głowa muru nie przebiega. W Welherowie znowu pęka guma. Z Wrześnińskim pozostaje na drodze Drajzkowski. Niestety, zbyt blisko jest do Gdyni. Leader dwóch pierwszych stadów nie ma już możliwości zdobyć prowadzenia.

Tymczasem na ulicach Welherowa wyrzywa się naprzód Mazurek z Lublina. Bierze szybkie tempo i w kilka minut jest już o 1000 m. przed czółwką. Mimo pokoni nie daje sobie odbrać prowadzenia pierwszy przejeżdża też metę w Gdyni. Za nim w odległości 500 m. wiodą kilkunastu kolarzy. Pięknym finałem Klubiński wywalcza sobie drugie miejsce w ostatnim etapie.

A tym samym utrzymuje pozycję przodownika wyścigu „Brzegiem Polskiego Bałtyku”. Trzecim był Łusak, 4) Świercz. Na dalszych miejscach w kolejności upli-owali się: Kapiak, Plińdziałek, Jazabek, Majkowski, Wójcik, Stolar-

## Dynamo - Moskwa zwycięża w Berlinie

BERLIN. Z okazji otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbył się na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie mecz piłkarski między czołową drużyną Związku Radzieckiego Dynamo (Moskwa) i reprezentacją NRD.

Ponad 80 tys. widzów oklaskiwało piękną grę piłkarzy radzieckich, którzy zwyciężyli 5:1 (3:1). Drużyna moskiewska zademonstrowała wysoką klasę, imponując doskonałą kondycją i wyszkoleniem technicznym. W zwycięskiej drużynie wyróżnił się bramkarz Chomicz i Trofimow w ataku.

## Po nieciekawej grze Kolejarz (Szczecin)-Gwardia (Koszalin) o wejście do II ligi 4:1 (2:0)

W TRZECIM rzucie rozgrywek o wejście do II ligi szczeciński Kolejarz (ZPR) spotkał się na własnym boisku z Gwardią — Koszalin. Mecz po stojącej na przeciętnym poziomie grze zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1 (2:0).

DRUŻYNY WYSTĄPIŁY W SKŁADACH:

Gwardia: Frejtag, Jadnowski, Kasprzak, Jedras, Noskowski, Piotrowski, Rusek, Krause, Szymura, Kasprzak, Gwizdek.

Kolejarz: Nowakowski, Bartkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Sadurski, Kurzynoga, Łuczński, Fortyszewski, Macała, Ignaczak.

Branki zdobyli: dla zwycięzców Macała, Ignaczak i Kurzynoga po 1 oraz jedna samobójcza, dla pokonanych Kasprzak.

Nauczeni smutnym doświadczeniem z poprzednich meczów kolejarzy z przewagi miejscowych i do przerywy, po wyrównanej grze wynik nie ulega zmianie. Natychmiast po zmianie pół goście przeprowadzili atak po ładnej akcji lewostronnej Kasprzaka i pierwszym atakiem w górny róg zdobyli pierwszą bramkę. Tak się później okazało, że ostatnia bramka dla Gwardii. Teraz do głosu dochodzą znowu go gospodarze. Nie oddają inicjatywy do końca spotkania zdobywając jeszcze 2 bramki.

Mimo zwycięstwa kolejarzy awa gra na tyle słabej drużyny gości, wcale nie zachwycił. Po za pa-

## Gwardia (Ślupsk) — Kolejarz (Gdańsk) 0:2 (0:1) o mistrzostwo II ligi

Widów około 8 tys. osób.